Nr. 186. PONIEDZIAŁEK 17. SIERPNIA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Cesarski patent z dnia 10. sierpnia 1874 roku, o zwołaniu sejmów krajowych: Czech, Dalmacyi, Galicyi i Lodomeryi z Krakowem, Austryi poniżej i powyżej Anizy, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy, Bukowiny, Morawy, Szlązka, Tyrolu, Vorarlberga, Istryi, Gorycyi i Gradyski tudzież Tryestu z okręgiem.

My Franciszek Józef Pierwszy,

z Bożej łaski Cesarz Austryi;

król Węgier i Czech, król Dalmacyi, Kroacyi, Slawonii, Galicyi, Lodomeryi i Illiryi król Jerozolimy etc. Arcyksiążę Austryi, Wielki książe Toskany i Krakowa, książe Lotaryngii, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy i Bukowiny, Wielki książę Siedmiogrodu, margrabia Morawy, książe górnego i dolnego Szlązka, Modeny, Parmy, Piacenzy i Guastalli, Oświęcimia i Zatora, Cieszyna, Friaulu, Raguzy i Zary; uksiążęcony hrabia Habsburga i Tyrolu, Kyburga, Gorycyi i Gradyski; Książę Trydentu i Brixenu, Margrabia górnej i dolnej Luzacyi i w Istryi, hrabia Hohenembsu, Feldkirchu, Bregenzu, Sonnenberga etc. Pan Tryestu, Cattara i na Marchii windyjskiej; Wielki Wojewoda Serbii i t. d. wiadomo czynimy:

Sejmy krajowe: Istryi, Gorycyi i Gradyski zwołane zostają na dzień 19. sierpnia b. r.; sejm krajowy Tryestu z jego okręgiem zwołany zostaje na dzień 29. sierpnia b. r.; sejmy krajowe: Czech, Dalmacyi, Galicyi i Lodomeryi z Krakowem, Austryi poniżej i powyżej Anizy, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy, Bukowiny, Morawy, Szlązka, Tyrolu i Vorarlbergu — zwołane zostają na dzień 15. września b. r. do miejsc w ustawie wskazanych. Dan w Naszem głównem stołecznem mieście Wiedniu, dnia 10. sierpnia w roku tysiąc ośmset siedemdziesiątym czwartym, Naszego panowania dwudziestym szóstym.

Franciszek Józef m. p.

Auersperg m. p. Lasser m. p. Banhans m. p. Stremayr m. p. Glaser m. p. Unger m. p. Chlumecky m. p. Pretis m. p. Horst m. p. Ziemiałkowski m. p.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 17. sierpnia.

Od czasu zaprowadzenia bezpośrednich wyborów dziennikarstwo wiedeńskie po raz drugi w jeden i ten sam sposób wita w osobnych artykułach zapowiedzianą sesyę sejmów krajowych. Już sama ambicya dziennikarska, którą pewne organa wiedeńskie na każdym kroku w tak przesadny sposób objawiają, powinna je była wstrzymać od ponowienia zeszłorocznych uwag, że pośrednie wybory zagrażały ustawicznie konstytucyi, że reforma wyborcza zapobiega raz na zawsze podnoszeniom kwestyj konstytucyjnych w sejmach i t. d. Ale wiedeńscy dziennikarze mają czasem bardzo oryginalne pojęcia o ambicyi i nie wahają się powtarzać jednę i tę samą rzecz aż do znużenia, jeżeli to tylko sprzyja ukrytym zamiarom. W tym wypadku jednakże był jeszcze drugi, bardzo ważny powód, który wymagał całkiem odmiennego traktowania blizkiej sesyi sejmowej. Dzienniki wiedeńskie były przecież zawsze najgorętszymi zwolennikami reformy wyborczej właśnie dlatego, że po jej dokonaniu oczekiwały ustalenia stosunków parlamentarnych, że mianowicie Rada państwa i sejmy krajowe zerwawszy ścisły węzeł, z którego wyradzały się ciągłe spory i starcia, będą mogły spokojnie pracować dla dobra publicznego w dwóch osobnych zakresach i kierunkach bez żadnej ujmy dla granic kompetencyi. Ażeby to przekonanie ustaliło się w ludności i jej reprezentantach, powinny dzienniki właśnie w tej chwili unikać uwag, które obudzić mogą dawniejsze spory o legalność reformy wyborczej. A artykuły wiedeńskie, które sumiennie zasłużyły sobie na utartą nazwę *Hetzartikel*, mogą owszem tylko utrudnić osiągnięcie celów, które wytknięto reformie wyborczej. Na cóż tedy zdadzą się te ciągłe wycieczki przeciw większościom niektórych sejmów krajowych, te zgryźliwe uwagi o rezolucyach i deklaracyach, a wreszcie szydercze i fałszywe zarazem wzmianki o ścieśnionym zakresie sejmowej działalności?

Rząd węgierski zamknął ubiegłą sesyę sejmową z dość przykrem uczuciem, bo dwa najważniejsze przedmioty obrad nie mogły być stanowczo załatwione Ustawa o nieobieralności i nowella wyborcza przeszły w izbie wyższej pomimo usilnych zabiegów ministra Szaparego w formie niezgodnej z uchwałą izby deputowanych. Usunięcie różnic może nastąpić dopiero na jesiennej sesyi. Na pozór zwłoka ta nie ma wielkiego znaczenia, bo rząd nie zamierzał rozwiązać sejmu a przyszłe wybory pomimo tej zwłoki mogą się już odbyć na podstawie nowelli wyborczej. Ale sejm węgierski jest w dzisiejszym składzie swoim tak powolną a co gorsza tak niepewną maszyną ustawodawczą, że nie można zaręczyć, czy zwłoka nie zmieni się w odroczenie sprawy na czas dłuższy. Izba wyższa nie dała się obecnie przedstawieniami ministrów nakłonić do przyjęcia obu projektów według uchwał izby deputowanych, więc kto zaręczy, że w jesieni będzie powolniejszą, jeżeli deputowanym nie podobają się pewne zmiany uchwalone przez magnatów.

W dziennikarstwie berlińskiem i w ogóle niemieckiem toczy się od dwóch lat spór o dzień, w którym całe Niemcy powinny obchodzić uroczystość narodową. Jedni przemawiają za rocznicą bitwy pod Wörth, drudzy za rocznicą bitwy pod Sedanem a inni za dniem, w którym cesarstwo niemieckie zostało uroczyście w Wersalu proklamowane. Bardzo to przyjemnie spierać się o taką kwestyę, bo można przy tej sposobności w obronie własnego zdania odświeżać ustawicznie wspaniałe zwycięstwa, podnosić ciągle wielkość Niemiec i dzielność armii niemieckiej. Ale po dwóch latach możnaby już wreszcie zaniechać tego wygodnego samochwalstwa, gdyż kwestya cała nie przedstawia najmniejszej trudności i tylko pedantycznej wytrwałości w naciąganiu argumentów zawdzięcza tak długie istnienie. Każdą z powyższych rocznic mogą Niemcy z równem prawem obchodzić jako uroczystość narodową. Pierwsza i druga stanowi epokę w dziejach Niemiec i całej Europy a trzecia jest tylko konsekwencyą poprzednich i stanowi niejako formalne wykończenie wielkiego dzieła. Jeżeli już nie łatwość w rozwiązaniu kwestyi to inny powód polityczny powinien skłonić dziennikarzy niemieckich do zaniechania długiej polemiki na ten temat. Każdy z nich broniąc własnego zdania popada w samochwalstwo a dla uwydatnienia wielkości Niemiec chętnie poniża Francuzów przy każdej sposobności. Francuzi nie spieszą się już teraz z repliką na każdą taką wycieczkę ale z tego nie można wnosić, że przestali być drażliwymi. Drażliwość ich owszem wzrasta w miarę jak odzyskują utracone stanowisko i widzą postęp w przekształceniu siły zbrojnej. Milczenie dzisiejsze jest tedy nie dowodem zobojętnienia lecz objawem cierpliwości, w którą Francuzi uzbroić się powinni także i w wielu innych sprawach.

Gdy marszałka Bazaina wieziono na wyspę św. Małgorzaty, republikanie francuscy udawali jak gdyby kara ta była dla nich zupełnie obojętną Organ pana Gambetty wydał skazanemu formalny dekret śmierci moralnej, uznał go raz na zawsze nieszkodliwym i posuwając blagę do granic ostatecznych oświadczył, że kara śmierci czy dożywotniego więzienia jest dla skazanego tylko dobrodziejstwem, bo przynajmniej w tkliwszych ludziach obudza iskierkę niezasłużonej litości. Ciekawiśmy, dla czego teraz ucieczka tak stanowczo potępionego, zupełnie nieszkodliwego więźnia sprawiła popłoch w całym obozie republikańskim? Dlaczego podnoszą tę sprawę do kategoryi pierwszorzędnych wypadków politycznych i grożą ostremi interpelacyami najpierw w komissyi nieustającej a potem w pełnem Zgromadzeniu narodowem?

Tak mocno rozgniewani są francuzcy republikanie z powodu ucieczki Bazaina, że w zapomnieniu gwałcą kardynalne zasady powszedniej logiki. Na jednem miejscu swoich organów zarzucają otwarcie marszałkowi Mac-Mahonowi, że ucieczka Bazaina nie

---

Wspomnienia z gór.

VI.

Już zwiedziliśmy niemal wszystkie bliższe i dalsze nawet góry, na które się goście z Zakopanego zwykle udają; z utęsknieniem tylko jeszcze oczekiwaliśmy najciekawszej wycieczki, bo wyprawy do Pięciustawów i Morskiego oka.

Odłożyliśmy ją z umysłu na czas późniejszy, bośmy sobie z niej najwięcej wróżyli przyjemności, podobni w tem do dzieci, na sam koniec chowających najsmaczniejszy kąsek.

W dniu, w którym już wreszcie mieliśmy się wybrać w drogę, spadł deszcz rzęsisty. Zwolniał on wprawdzie później, lecz mimo to rosił od czasu do czasu, a my dwukrotnie, bo u źródeł Białęgo Dunajca i na Czerwonym wirchu przez ulewę zaskoczeni, nie mieliśmy ochoty przemoknąć po raz trzeci.

Rozmowa o pogodzie na płaszczyznach słusznie bywa źle uważaną, a wszczynające ją osoby narażają się na zarzut, że nie mogą znaleźć lepszego przedmiotu do konwersacyi. Jak wiadomo, pewna pani, wiecznie raczona przez pewnego młodzieńca buletynami o stanie pogody, zagadnęła go raz w przystępie wesołego humoru, czy ją uważa za barometr...

Inaczej w górach. Tutaj kwestya pogody jest tak ważną i tak żywo obchodzącą wszystkich, że bywa przedmiotem najciekawszych rozpraw, które nikogo nie nudzą, bo rozstrzyga o tem, czy będzie można zwiedzać góry, czy też przyjdzie siedzieć w obrębie czterech ścian lub może porzucić nawet miejsce, gdzie w czasie słoty nie ma co robić.

To też nie dziw, że pierwszą rzeczą dla każdego z nas po przebudzeniu było pobiedz do okna i przekonać się, czy Giewont „w katarze“, t. j. czy szczytu jego czepiają się chmury, co oznaczało deszcz, czy też czoło jego czyste i swobodne, co zapowiadało pogodę.

Wbrew twierdzeniom fałszywych proroków, którzy utrzymywali, że słota trwać będzie przez miesiąc cały, po kilku dniach ani jedna chmurka nie plamiła jasnego tła widokręgu a szczerbaty Giewont lśnił w złotych promieniach słońca.

Korzystając z tak upragnionej zmiany, corychlej puściliśmy się w drogę. Towarzystwo nasze było wyłącznie męzkie; przeważna większość pragnąc po drodze zobaczyć wielką Siklawę i Pięć stawów, wybrała się szerokiem kołem przez Bukowinę; jeden tylko z naszego grona, p. D. wolał ruszyć wprost przez trudniejszy do przebycia Zawrat.

Mając między sobą jednę starszą już osobę i młodziutkiego, bo dwunastoletniego chłopca, jechaliśmy wózkiem ze Zakopanego aż do Roztoki, ale gościniec pełen kamieni, urwisk i nierówności, był tak fatalnym, że wysiadłszy, przez cały niemal czas szliśmy pieszo, często gęsto zmuszeni przystawać lub siadać dla zaczekania na wlokący się jak smoła wózek.

Na jednym z takich mimowolnych odpoczynków, zeszedł nas podeszłego już wieku lecz czerstwy i zdrowy pleban z Lachowic, góral rodem, znający Tatry doskonale a spieszący do Morskiego oka ze swym młodym krewniakiem, gimnazyastą. Po serdecznem pozdrowieniu dowiedziawszy się o celu naszej wyprawy, przyłączył się do naszego obozu, lubo pierwotnie miał zamiar iść krótszą i wygodniejszą drogą — ale pod tym względem, jak zapewniał, posiadał wiele podobieństwa do cyganów, że równie jak oni, dla kompanii dałby się powiesić..

Po siedmiogodzinnej pielgrzymce, w najwyższym stopniu utrudzającej dla tych, co chcąc oszczędzić nóg, nie opuścili wózka, stanęliśmy wreszcie u ujścia *Roztoki*, dwoma ramionami łączącej się z Białką. Strzęsieni nielitościwie, potrzebowali dłuższego wypoczynku; to też rozłożywszy się na murawie, opodal szałasu, wyjąwszy wiezione przez przewodnika zapasy, spożyliśmy je z niepomiernym apetytem, zapijając mlekiem, za które nam drogo kazano zapłacić. Wygórowane te żądania górali w niektórych stronach, są skutkiem lekkomyślnego postępowania gości, którzy płacąc po reńskim za szklankę mleka, wzbudzają w ludzie uczucie łakomstwa i chęć do zdzierstw.

Wypoczynek i posiłek były tu konieczne, bo odtąd rozpoczęła się droga wielce utrudzająca po stromych opokach i głazach, łożem burzliwego potoku, wznoszącem się coraz wyżej, raz prawym, to znów lewym jego brzegiem.

Po prawej stronie doliny piętrzą się granitowe ściany olbrzymiego i wspaniałego z wyszczerbionym szczytem *Wołoszyna*, po lewej ogromne pasmo skał, znanych pod nazwą *Opalona*.

Po opokach tu i owdzie widać kosodrzewinę — na nagich ich szczytach lśni się tylko w odblaskach słońca stwardły w lawinę śnieg, którego promienie słoneczne niezdolne zmiękczyć i roztopić.

Postępujemy coraz to wyżej i wyżej — dolina staje się coraz to węższą, coraz ciaśniej zagradzają nam drogę skaliste opoki — z coraz większym trudem przychodzi piąć się po głazach tuż obok już śnieżnych płatów.

Mimo utrudzenia idziemy wszyscy dość raźnie i żwawo; nawet siedmdziesięcioletni proboszcz skacze po kamiennych płytach z młodzieńczym zapałem, lubo raz po raz głaz usuwa się pod nogami i z głuchym łoskotem przewala się w przepaść, gdzie bieżąc z szybkością piorunu, roztrąca się na drobne kamyczki i ginie.

Jeden tylko nasz towarzysz o dwa dziesiątki lat młodszy od księdza, sunie powoli, ocierając kroplisty pot z czoła, pomrukując i narzekając, że zamiast iść wprost, dał się namówić na tak daleką, niewygodną i romansową, jak się wyrażał, drogę. Jowialny proboszcz pociesza go żartobliwie, a gdy to nie skutkuje, radzi mu wśród śmiechu, ażeby powracał do domu....

Już od godziny słyszymy szum i huk wodospadu, grzmiącego z oddali, a nie widzimy jeszcze samej Siklawy. Dostawszy się w końcu na górę pokrytą bujną trawą nad zawrotną przepaścią, spostrzegamy nagle dwa potężne, kipiące, brylantami utkane bałwany, na które po kilkudziesięciu stopach jednolitego biegu z pionowej skały rozdziera się wodospad. Ze straszną gwałtownością i z groźnym majestatem toczą się jego piany wrąc i szalejąc, rozsyłając daleko na okół siebie kroplisty, mglisty deszcz, w którym promienie słońca igrają najcudowniejszemi barwami tęczy.

Niewysłowionym zachwytem przepełnia się pierś człowieka, gdy zawieszony na krawędzi urwiska, wsłuchuje się w dziką muzykę wodospadu, patrzy z jednej strony na wspaniałą śnieżność olbrzymich kłębów piany, walących się jak huragan po skale, obok

była dla niego żadną niespodzianką, lecz owszem została przez rząd formalnie wywołaną. Zaraz po tem oświadczeniu aż do niegodziwości zuchwałem uderzają na bonapartystów, że agitując za wyborem swojego kandydata w departamencie Calvados przedstawiają ucieczkę Bazaina jako dzieło rządu i tem dodają otuchy ludności wiejskiej! Wybór ten odbył się wczoraj a rezultat jego był do ostatniej chwili bardzo niepewnym właśnie dlatego, że oba stronnictwa, republikańskie i bonapartystowskie, były najpewniejsze swojego tryumfu. Najwięcej pomaga bonapartystom lęk zagadkowy, który nagle i bez widocznego powodu opanował wszystkich ich przeciwników.

Sprawa okrętu francuzkiego *L'Orenoque*, którego chorągiew powiewająca koło Rzymu przypomina Włochom ustawicznie ich niedawną zależność od Francyi, ma być wkrótce załatwioną w sposób przynoszący zaszczyt dowcipowi francuzkich dyplomatów. Okręt ten jest już stary i potrzebuje koniecznie szybkiej naprawy. Rząd francuzki korzystając z tak wybornej sposobności zamierza wycofać okręt do Toulonu wrzekomo dla naprawy i w ten sposób uwolnić Europę od drugiej sprawy Alabamy, która, chociaż znacznie dłużej tłukła się po łamach dziennikarskich, nie sprzykrzyła się tak bardzo jak pierwsza kołom dyplomatycznym

Uznanie dzisiejszego rządu madryckiego przez mocarstwa europejskie oceniają powszechnie w sposób bardzo sangwiniczny. Uznanie to nie wyręcza bynajmniej armii republikańskiej, na której ciągle cięży obowiązek zadania Karlistom stanowczego ciosu. Przyjaciele republiki hiszpańskiej uniesieni radością z powodu tryumfu dyplomatycznego przestali na chwilę śledzić ruch obu armii a tymczasem w każdej chwili spotkać ich może bolesny zawód. Karliści nie zrażeni obecnemi krzykami są pełni otuchy i nie powstrzymali marszu na Madryt.

Konwencya w sprawie majątku dyecezyi krakowskiej.

Podajemy dziś dokończenie konwencyi austryacko-rossyjskiej, której większą połowę umieściliśmy już w ostatnim numerze naszego dziennika:

Artykuł XV stanowi, że co do kompetencyjnych należytości, które skarb rządu rossyjskiego wypłacał duchowieństwu krakowskiemu aż do unieruchomienia, a które wynosiły rocznie 3840 rubli 9 kop. — że rząd rossyjski raz na zawsze wręczy rządowi austryackiemu w papierach, umarzających się przez ciągnienia, kapitał, niosący 2740 rubli rocznego procentu. Procent ten przedstawia w szczególności kompetencye dawniejsze kapituły i seminaryum krakowskiego. Co do kompetencyi innych zakładów religijnych w Krakowie, wynoszących roczną sumę 1098 rubli 51 kop., rząd rossyjski uważa się za zwolnionego od tego obowiązku, a to przez sam fakt, że zwrócił Austryi część funduszu fundacyjnego (*Stiftungsfond*), przypadającą duchowieństwu krakowskiemu.

Art. XVI Zgodnie z specyalnem rozporządzeniem rossyjskiego rządu, datującem się z czasów przed unieruchomieniem dochodów duchowieństwa krakowskiego, duchowieństwo to miało prawo pobierania rocznej renty 317 rubli 48 kop. za złożeniem w kasach skarbowych dowodów likwidacyjnych. Renta ta pochodziła z sumy 7934 rubli 10 kop., należącej do duchowieństwa krakowskiego. Ponieważ renty tej niewypłacano przez czas unieruchomienia. a zatem rząd rossyjski poczyni kroki potrzebne, aby zaległości tej renty wypłacone zostały w całości duchowieństwu krakowskiemu, i aby renta nadal regularnie była wypłacaną.

Art. XVII wyklucza wszelkie reklamacye jednej z obu stron przeciw stypulacyom powyższym.

Art. XVIII stanowi, że suma cała, która przypadnie na mocy tej konwencyi rządowi austryackiemu, wypłaconą ma być w Warszawie za pośrednictwem osób przez oba rządy upoważnionych. (Ze strony austryackiej pełnomocnikiem tym jest dr. St. Szlachtowski.)

Art. XIX. Obie strony uważają gwarancyę, stypulowaną przez art. X traktatu z 21. Kwietnia (3 Maja) 1815, jako nierozciągającą się na dobra nieruchome kościelne jakiegokolwiek rodzaju; zgadzają się więc w dalszej konsekwencyi na to, aby w przyszłości nie tolerować w swoich prowincyach i dystryktach, które tworzą dawną Rzeczpospolitę Polską, żadnej własności tej natury.

Art. XX. Gdyby po ratyfikacyi niniejszego protokołu znalazła się na terytoryum jednej z obu stron jakakolwiek własność nieruchoma, należąca do duchowieństwa poddanego drugiej stronie, a nieobjęta postanowieniami niniejszego protokołu, to własność taka nieruchoma ma być przedaną w terminie trzechletnim po ratyfikacyi. Tak samo dziać się ma z dobrami nieruchomemi, które mogą w przyszłości z jakiegokolwiek tytułu stać się własnością duchowieństwa obcego — a termin trzyletni, naznaczony do przymusowej sprzedaży, liczyć się będzie od nabycia tych dóbr przez duchowieństwo lub od dnia, w którym fakt tego nabycia został stwierdzonym.

Art. XXI zamyka cały protokół, wyznaczając termin jego wzajemnej ratyfikacyi na sześć tygodni.

Konwencya powyższa ratyfikowaną została. jak wiadomo, daleko wcześniej, tj. d. 28. Czerwca b r.

Wiec miejski.

(*St*) W sobotę dnia 15 b. m o godz. 10. z rana zebrali się w lwowskiej sali ratuszowej następujący delegaci reprezentacyj miejskich:

Ze Lwowa: Jasiński, Zima, Zucker, Smutny i Aleksandrowicz, z Krakowa: Dr. Weigel, z Tarnowa: Rutowski, z Tarnopola: Koźmiński i Zakrzewski, z Kołomyi: Zadębski i Łękawski, z Przemyśla: Dr. Wajgart, Dworski i Haralewicz, ze Stanisławowa: Szydłowski, z Jarosławia: Weiss, z Sambora: Kasparek, Stradiot i Popiel, z Nowego Sącza: Płuchocki, z Śniatyna: Zubrzycki, z Brzeżan: Merl i Szydłowski, z Jaworowa: Paar i Krischke, z Bochni: Niwicki, z Tyśmienicy: Czałczyński, Malinowski i Urban, z Gorlic: Kapuściński, z Dukli: Minkusiewicz, z Sokala: Oleksiński, ze Zbaraża: Opolski, z Kut: Soroczyński, z Zaleszczyk: Niewiadomski, z Sanoka: Ładyczyński, z Jasła Koralewski, z Żywca: Mautz, z Chrzanowa: Strzemeski i Halka, z Rohatyna: Kornberger i Bilecki, z Buczacza: Dr. Łubiński, z Rozdołu i Manasterzysk: Romanowicz, z Obertyna: Bursa, z Leżajska: Acht i Markiewicz, ze Starejsoli: Wojtaszewicz i Czechacz, ze Złoczowa: Dr. Heyne, z Doliny, Krasowski i Krzyształowicz, ze Sokołowa: Kosiarz i Wronka, z Bolechowa: Metrycz, Landes i Okornicki, z Podgórza: Nowacki, z Wadowic: Brosig, z Bóbrki: Herman, z Trembowli: Lipnicki, z Niżankowic: Medwecki, z Muszyny: Zagórski, z Kałusza: Schlesinger, z Rzeszowa: Towarnicki, z Jasła: Dr. Wrabetz, z Żółkwi: Nahlik i Niementowski, z Kamionki Strumiłowej: Wierzbiański, z Mielca: Audrusikiewicz, ze Stryja: Dr. Fruchtmann i Zatwarnicki, z Wieliczki: Witmar, z Białej, Stiasny, z Brodów: Simon, z Drohobycza: ks. Barewicz i Błażewski. Prócz tego zaprosiła komissya wiecowa do udziału: Dr. Skwarczyńskiego, Krzeczunowicza, Młockiego, Supińskiego, Dr. Grossa, Krechowieckiego i Łyszkowskiego, i reprezentantów prasy krajowej.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący komisyi wiecowej, wiceprezydent miasta p. Dr. Milleret, krótkiem przemówieniem, w którem witając zebranych, wskazał na doniosłość celu tego zebrania, zalecił, iżby wnioski wobec krótkości czasu obradom wymierzonego przedewszystkiem praktyczną nosiły cechę i wezwał do wyboru przewodniczącego.

Na wniosek Dr. Wajgarta zaprasza Zgromadzenie na przewodniczącego p. prezydenta Jasińskiego, który ze swej strony wita Zgromadzonych, życzy, aby prace około podniesienia dobrobytu miast obfity plon wydały i kończy swoją przemowę serdecznem starodawnem „Szczęść Boże!“

Następnie przedstawia przewodniczący Zgromadzeniu p. Marassego, c. k. sekretarza Namiestnictwa, jako obecnego obradom reprezentanta rządu i powołuje za zgodą Zgromadzenia na sekretarzy pp. Gromana i Dr. Semilskiego, zaś na gospodarzy pp. Stiasnego i Dra Majewskiego.

Zgromadzenie wyraża na wniosek p. Bautza inicyatorom tego zjazdu i wszystkim tym, którzy do doprowadzenia go do skutku się przyczynili przez powstanie z miejsc swoje podziękowanie.

Komisya przygotowująca zebranie, przedłożyła na porządek dzienny następujący kwestjonarz:

I. Czyli powiększenie liczby posłów z miast jest konieczne i jak takowe przeprowadzić? Referent: Dr. Juljusz Czerkawski.

II. Czyli reforma ustawy gminnej w zastosowaniu tejże do miast, jest pożądaną i w jakim kierunku takową przeprowadzić by należało? Referent: Dr. Władysław Majewski.

III. Czy należy się starać o osobne statuta dla miast większych naszego kraju? Ref.: Karol Widmann.

IV. Co tamuje sprężyste działanie Magistratów i więzi je w formy biurokratyczne? Jakiemi środkami możnaby takie działanie umożliwić a manipulacyę uprosić. Referent: Dr. Ignacy Kamiński.

V. Czy dla miast posiadających dobra ziemskie sprzedaż tychże lub wydzierżawienie takowych we większych folwarkach lub system parcelacyjny dzierżawny jest korzystniejszym? Ref: Dr. Jul. Popiel.

VI. Jakie zmiany w przepisach kwaterunkowych dla wojska należałoby przeprowadzić w celu umniejszenia ciężarów przez niektóre miasta ponoszonych? Ref: Dr. Wal. Waygart.

VII. Czyli utworzenie osobnego funduszu pensyjnego dla urzędników gmin miejskich lub względnie ubezpieczenie tymże kapitału pośmiertnego jest pożądane i jak takowe urzeczywistnić się da? Ref: Dr. Wład. Majewski.

VIII. Czy dla interesów materyalnych mieszkańców miast nienależałoby dążyć do wprowadzenia w życie czy to centralnego związku miejskich kas zaliczkowych, czy też innej większej instytucyi kredytowej, przeważnie kredyt mieszkańców miast na oku mającej? Ref: Dr. Ignacy Czemeryński.

IX. Jakimi środkami dał by się drobny przemysł i rękodzielnictwo krajowe najlepiej podnieść i zabezpieczyć przed następstwami konkurencyi zagranicznej? Ref: Ludwik Wierzbicki.

X. Jakie znaczenie mają dla miast szkoły wydziałowe i przemysłowe, jak je należy urządzać i utrzymywać? Ref. Juliusz Starkel.

XI. Czy należy urządzać peryodyczne zjazdy delegatów miejskich i jaką należy im nadać organizacyę w celu skutecznego ich działania? Ref: Karol Groman.

Dla załatwienia tych kwestyj i przedłożenia zgromadzeniu odpowiednich wniosków, zgodzono się na ustanowienie trzech sekcyj: sekcyi administracyjnej, sekcyi ekonomicznej i oświaty, i sekcyi organizacyjnej.

Do każdej z tych sekcyj zapisali się członkowie wiecu według upodobania, poczem się takowe zaraz ukonstytuowały, a po południu do prac przystąpiły.

Sekcyi administracyjnej zostały przydzielone sprawy pod IV), V), VI) i VII) wymienione, sekcyi ekonomicznej i oświaty, przypadły sprawy pod VIII), IX) i X), sekcyi organizacyjnej zaś dostały się w udziale kwestye pod I), II), III) i XI) poszczególnione.

O godzinie pół do dwunastej odroczył przewodniczący obrady wiecu na dzień następny, zapraszając zebranych, by miejskie muzeum przemysłowe zwiedzić zechcieli.

(Dokończenie nastąpi.)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya-Węgry. Korespondenci do berlińskich pism urzędowych donoszą, że Najjaśniejsza Pani w powrocie z Anglii odwiedzi cesarzowę Niemiecką w Baden-Baden.

— C. k. Ministerstwo rolnictwa zarządziło, ażeby kopie map katastralnych w myśl rozporządzenia ministeryalnego z d. 30. września 1872 używane były przy wszystkich sprawach budowli wodnych, regulacyi rzek i t. d. Zawezwano władze polityczne, ażeby najdalej do końca listopada r. b. doniosły, ile będą potrzebować takich kopij.

— Ministeryum rolnictwa odrzuciło wniosek pewnego Namiestnictwa co do poruczenia urzędnikom państwowych zarządów lasowych, ażeby o przestępstwach popełnionych w lasach prywatnych lub gminnych, donosili władzom kompetentnym, — a to z tego powodu, ponieważ wyglądałoby to na połączenie zarządu lasowego z politycznym nadzorem lasowym, co jest przeciwnem zasadzie, iż te dwie czynności nie należy jednoczyć w jednej i tej samej osobie. Nie przeszkadza to jednak, ażeby organa państwowych zarządów lasowych w wypadkach poszczególnych donosiły władzom politycznym o wykroczeniach przeciw §§. 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 50; jest nawet pożądanem, ażeby te organa donosiły o tych wykroczeniach ze strony prywatnych właścicieli lasów, wówczas, gdy lasom państwowym, ich pieczy poruczonym, zagraża w skutek tych wykroczeń jakiekolwiek niebezpieczeństwo.

---

kup zastygłych lawin, na kryształowy deszczyk prześwietlony siedmiu świetnemi kolorami tęczy i na przepaścistą głębię, roztaczającą się po pod nogami...

Nie mogłem tu nasycić zmysłu wzroku i słuchu, zostających pod wpływem niewytłómaczonej ekstazy; głuchy na wołania towarzyszów, spieszących ku Pięciu stawom, długo wisiałem zaczepiony nad przepaścią i raz jeszcze pożegnawszy wzrokiem i pokłonem ten cud natury, podążyłem za resztą towarzystwa, które dzięki wybornym nogom, nietrudno mi przyszło dogonić.

Martwą i dziką pustynią nagich głazów i skał wznoszących się na trzy piętra, kroczyliśmy ku pięciu stawom, połączonym ze sobą drobnemi strumykami o wodzie nad wyraz przezroczystej tak, że najmniejszy kamyczek widać na dnie było mimo wielosążniowej głębi. Z wielką przyjemnością wywoływaliśmy tu echa, odbrzmiewające wyraźnie, choć głucho.

Dwóch z pośród naszego grona strasznie strudzonych, zaledwie nogi wlokło za sobą; pierwszy, raz już wspomniany, gdyśmy go pocieszali, że to co widzi, powinno mu słodzić znoje podróży, odparł gniewny, że podobne stawy ma we własnej wiosce a więc niepotrzebnie dla ich zobaczenia się męczy...

Wszedłszy na szczyt stromej góry, wznoszącej dumne czoło nad ogromną przepaścią, załamał ręce, bo w głowie mu zaszumiało i zakręciło się — ale dzięki przestrodze, aby szedł nie patrząc na dół, zesuwał się powoli. Mnie nie przestraszała ta droga, lecz wydawało mi się rzeczą nudną kroczyć po kamienistej ścieżce tak pomału, zapytałem więc przewodnika, czy w trawie, zaścielającej górę, nie kryją się kamienie a odebrawszy zadowalającą odpowiedź, usiadłem na szczycie i lotem błyskawicy, od czasu do czasu tylko chwytając się trawy, której cały sploty pozostawały mi w ręku, spuściłem się na dół bez najmniejszego szwanku, podczas gdy reszta osób była jeszcze u góry.

Wieczór już zapadł, kiedy zbliżaliśmy się do Morskiego Oka a dwóch najwięcej znużonych podróżnych na zapytania o odległość odbierając od przewodnika ciągłe odpowiedzi, że już bliziutko do celu naszej pielgrzymki, nie chciało teraz wierzyć, że stajemy u kresu i dopominało się uporczywie, aby pod gołem niebem zanocować.

Gdy po chwilowym odpoczynku ujrzeliśmy wreszcie Morskie Oko. wszystkim sił przybyło i niebawem stanęliśmy w zbudowanym co dopiero nad stawem szałasie. Usiadłszy tutaj na ławce, spoglądaliśmy ciekawie na zamkniętą z wszystkich stron olbrzymiemi skałami toń jeziora, strzeżoną przez mnicha, który jak wiadomo odmawia pacierze nad zamienioną w wodę królową swego serca...

Dziwnie tęskne, melancholijne a zarazem miłe uczucia rodzą się na widok o wieczornym cieniu miejsca tego, opisywanego już do zbytku przez wszystkich turystów.

W dole nad samą wodą ujrzeliśmy kilka postaci; był to gronem górali otoczony nasz towarzysz, który idąc przez Zawrat, od kilku godzin tu już spoczywał.

Wymienił na głos swoje nazwisko domyślając się naszego przybycia, a gdyśmy uczynili to samo, pospieszył do nas co prędzej. Samowar już szumiał w szałasie; pokrzepiliśmy więc strudzone siły gorącą herbatą a co ważniejsza bulionem sporządzonym z ekstraktu Liebiga, który, przywiózł przez Zawrat nasz towarzysz. Posiłki te smakowały nam jak królewska biesiada.

Wypadało teraz pomyśleć o noclegu. Po prawej i lewej stronie szałasu były izby dla gości; w tyle wprost od wejścia komora dla górali, którzy rozniecіwszy w środku potężny ogień, w około niego rzucili się na ziemię w zwykłych swoich ubiorach.

Osobliwszy zaprawdę mieliśmy nocleg. Po nad nami lśnił błękitny strop niebios, bo dach jeszcze nie był pokryty; pod nami jako posłanie leżały gałęzie kosodrzewiny a raczej grube kije, które nam się głęboko wciskały pomiędzy kości... Brakło tylko jeszcze ulewy, którаby nas z tego schronienia była mogła wynieść wśród snu, bo z małym wyjątkiem mimo niewygody wszyscy strudzeni okropnie twardo zasnęli.

We dwóch tylko, nie mogąc zasnąć, wyszliśmy błądzić po nad Morskiem Okiem i wsiedliśmy na tratwę. Rozkoszna to była jazda wśród nocnej ciszy i blasku księżyca, łamiącego się fantastycznie po skałach i przeglądającego się zalotnie w przeczystem zwierciadle jeziora. O świcie promienie wschodzącego słońca, złocąc opoki i powierzchnię morskiego oka, świetny oczom naszym przedstawiły obraz.

Pobudzili się tymczasem nasi towarzysze i wsiedli również na prom. W godzinę później byliśmy już w drodze z powrotem. Stanąwszy u Roztoki rozdzieliliśmy się na dwa obozy; większość ruszyła wózkiem przez Bukowinę, my we dwóch piechotą przez górę waksmundzką. Był to szczęśliwy z naszej strony pomysł, bo o dwie godziny rychlej stanęliśmy w Zakopanem.

— *ens.*

— Czytamy w *Presse*: „Do rozlicznych pomysłów, puszczonych w świat zapomocą czernidła drukarskiego od czasu objęcia państwowego ministerstwa wojny przez br. Kollera — przybył w ostatnich dniach nowy. Postanowiono według tego pomysłu podwyższyć niższym oficerom i kapitanom płace zapomocą oszczędności w rubrykach „wyższe komendy i sztaby.“ Kolporterów tych wiadomości poucza pewien dziennik wojskowy, że minister wojny, nawet w razie oszczędności w rubrykach „wyższe komendy i sztaby“ do wykonania podobnego zamiaru potrzebuje zezwolenia delegacyj. Zresztą nie ma na razie mowy o oszczędnościach w wymienionych rubrykach.

— *N. fr. Presse* dowiaduje się z Steyer, że wyższoaustryackie katolickie stowarzyszenie drukarskie zamierzało założyć tam drukarnię i wydawać dziennik ultramontański; magistrat tamtejszy a następnie namiestnictwo miało odrzucić prośbę o udzielenie koncessyi, ponieważ w miasteczku, w którem są już dwie drukarnie, nie jest potrzebną trzecia. Ministerstwo jednak udzieliło koncessyę.

Na zebraniu międzynarod targu zbożowego w d. 12. bm. zapadły na wniosek komissyi, następujące uchwały: 1) Za pośrednictwem rządów należy postarać się u zarządów wszystkich kolei żelaznych o dozwolenie ładowania zboża w nasypach (bez worów.) 2) Ze względu na to, że w bliskiej przyszłości we wszystkich krajach będą zaprowadzone wyłącznie miary i wagi metryczne, i sprzedaż zboża wszelkiego rodzaju odbywać się będzie na wagę, a obok podania cen za centnar, notowanie wagi jest niezbędnem, należy w interesie kupców i producentów zboża zaprowadzić koniecznie obok notowania cen, także notowanie wagi litrowej w garncach. 3) Uczestnicy wiedeńskiego targu zbożowego zechcą uchwalić wybór międzynarodowej komissyi agitacyjnej, któraby się postarała, aby w państwach, w których istnieją już konwencye co do wzajemnego wykonywania wyroków sądów handlowych, rozszerzono takowe także na wyroki prawnie istniejących sądów polubownych; z innemi państwami, z któremi nie ma podobnych konwencyi, należy ją zawrzeć.

— Wybór jednego delegata do Rady państwa z Trydenckiego okręgu wyborczego w miejsce br. Jana de Prato, rozpisany został na d. 20. b. m.

— Reskrypt królewski do kościelnego kongresu w Karłowicach, opiewa — według węgierskiego dziennika urzędowego — jak następuje: „Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył stosownie do wniosku prezesa ministrów, ministra wyznań i ministra Kroacyi i Slawonii, postanowieniem z dnia 6. b. m. potwierdzić wybranego przez kongres narodowy serbski, grecko wschodni — serbskiego patryarchę grecko-wschodniego arcybiskupa i metropolitę rumuńskiego Prokopa Iwaczkowicza, po zrzeczeniu się z jego strony dotychczasowej godności metropolity rumuńskiego.“

— Ban kroacki przedłożył znowu sejmowi zagrzebskiemu do uchwał następujące projekty do ustaw: o ustawie prasowej; o sposobie zestawienia listy sędziów przysięgłych dla spraw prasowych; o postępowaniu w sprawach prasowych; projekt noweli do procedury karnej z 29. lipca 1853. Wszystkie te projekty przekazano komissyi kodyfikacyjnej.

— Na wieczornem posiedzeniu Izby niższej sejmu węgierskiego w d. 14. b. m. przedłożył minister honwedów Szende, wykaz kontyngensu rekrutów. Ogłoszono następnie sankcyonowaną ustawę o kosztach zaprowadzenia nowej miary metrycznej. W końcu odczytano reskrypt królewski, mocą którego została zamkniętą druga sessya sejmu węgierskiego, a trzecia sessya ma być zwołaną na dzień 24. października. Prezydent po krótkiem przemówieniu pożegnalnem, ogłosił, iż zamyka sessyę. Tenże sam reskrypt królewski został odczytany w Izbie wyższej, która także zakończyła swe posiedzenia.

Niemcy. Z polecenia kwidzyńskiej rejencyi obłożono aresztem pensyę ks. biskupa Chełmińskiego, przypadającą dopiero do wypłaty 1. października, a to na pokrycie grzywien, na jakie skazano ks. biskupa. Zdaje się przeto, że rząd zaniechał zamiaru osadzenia biskupa w więzieniu jak to od dawna zapowiadały dzienniki urzędowe.

— Dnia 11. b. m. deputacya złożona z 20tu mieszczan i sołtysów parafii kościańskiej, przybyła do prałata ks. Brzezińskiego, jako przewodniczącego w kapitule poznańskiej, i złożyła mu adres opatrzony przeszło 3000 podpisów. Przewodniczący tej deputacyi p. Szczepan Chłapowski z Bonikowa, odczytał adres, który wyraża przystąpienie parafian kościańskich do oświadczenia kapituły o wierności ustawom kościelnym i arcybiskupowi.

— Pogłosce o zaręczynach księcia Brunszwickiego z córką byłego króla Hanowerskiego, zaprzeczają obecnie *Braunsch. Nachrichten.*

— Rodzina niemieckiego następcy tronu, powróci dnia 30. b. m. z wyspy Wight do Berlina.

— Wydania wieczorne dzienników *Nordd. Allg. Ztg.* i *Post* witają z uniesieniem powracającego do Berlina ks. Bismarcka, który według *Post*, odda się natychmiast swoim czynnościom.

— Dnia 11. b. m. przyjmował w Stambule Sułtan turecki na prywatnej audyencyi posła niemieckiego bar Werthera.

— Stosownie do uchwały niemieckiej Rady związkowej, wdrożone zostały rokowania pomiędzy Niemcami a Rossyą tak co do uregulowania spraw spadkowych, jakoteż co do określenia stosunków konsulów, a to na podstawie rossyjsko-francuzkiej konwencyi z dnia 1go kwietnia r. b. Przy konwencyi konsularnej, mają być spisane dobitniej i jaśniej ustępy o osobistej nienaruszalności konsulów niż w konwencyi francuzkiej.

— *Pester Lloyd* zapewnia, że doniesienia rozmaitych dzienników o zamierzonej podróży Cesarza Wilhelma do Włoch pozbawione są wszelkiej podstawy.

— *Saale Ztg.* dzienniczek wychodzący w Kissingen, zaręcza, że szczegóły o zamierzonym, ponownym zamachu na życie ks. kanclerza, są prawdziwe — kręciło się bowiem na seryo jakieś indywiduum z długim sztyletem i 10ciu kluczami koło domu, w którym mieszkał ks. Bismarck.

— *Nordd. Allg. Ztg.* daje do zrozumienia, że pogłoski o „urzędowem uznaniu rządu madryckiego przez rząd niemiecki“, są przedwczesne, że jednak sprawa ta wkrótce będzie załatwioną. Tenże sam dziennik omawia z powodu artykułu *Kreuz Ztg.* jeszcze raz znaną sprawę kapitana okrętowego, Wernera; potwierdza on, że sąd obwodowy uwolnił Wernera i że Cesarz nie chciał wchodzić w szczegóły tej sprawy sądzonej przez sądy wojskowe, i dla tego zatwierdził wyrok sądu wojskowego; pomimo to w osobnym rozkazie dziennym skarcił zachowanie się Wernera.

— *Spener. Ztg* donosi, że rząd niemiecki ma zamiar na najbliższej sessyi sejmu niemieckiego wnieść projekt ustawy związkowej.

Hiszpania. Z teatru wojny korespondent *Vaterlanda* podaje następujące szczegóły: Mam przed sobą list z Corogna w Galicyi z następującemi wiadomościami: Miasto to stanowiące silną twierdzę jest jeszcze przez Serranistów obsadzone wraz z miastami Vigo, Ferrol i innemi położonemi nad wybrzeżem. Natomiast całe wnętrze kraju a mianowicie podgórze jest już w ręku Karlistów pod dowództwem generała Mergeliza. Oddział liczy 12—15.000 żołnierzy zaopatrzonych w nowe angielskie karabiny i posiadających obfity zapas amunicyi. W ostatnich dniach otrzymali kilka dział. Serraniści nie ważą się już z twierdz wystąpić. Karliści oczekiwani są wkrótce w starej Kastylii, gdzie połączą się z batalionami asturyjskiemi. — Depesza z Perthuis w Katalonii z 10 b. m. donosi, że nietylko tamtejsza komora cłowa opanowaną została przez Karlistów, lecz nadto Figueras jest narażone na obsaczenie. Karlisci w sile 3000 żołnierzy zbliżają się przez dolinę Lampourdan. Nikt nie wie, dokąd zdążyła armia generała-kapitana, która wyszła z Figueras, ażeby dać odsiecz Olotowi. Pewnem jest tylko, że Lopez Dominguez spiesznie powrócił do Barcelony drogą morską i że brygadier Mola, którego zostawiono w górach dla chwytania rekrutów, został pobity przez Saballsa. Bliższych szczegółów niema dotąd. — Urzędowy raport generała Zabala o zdobyciu La Guardia przez Karlistów pod dowództwem Mendirego tak opiewa: Skoro otrzymałem wiadomość o pochodzie Mendirego, skoncentrowałem wojska drugiego korpusu. Na drugi dzień wyruszyłem rano z Logrono w nadziei, że fort będzie się bronić i że wreszcie przybędę ażeby odeprzeć nieprzyjaciela. Ku wielkiemu smutkowi i zdziwieniu spotkałem już w drodze garnizon, który Karliści na mocy zawartej konwencyi na wolność puścili. Ponieważ nie zamierzałem zostawić w La Guardia załogi wojskowej, wróciłem do Logrono, gdzie jeszcze tego samego dnia wieczorem wkroczyły wszystkie wojska. Zarządzono zbadanie powodów kapitulacyi. — *Agence Havas* doniosła przed dwoma tygodniami, że Karliści schwytawszy bankiera Retorsillo puścili go na wolność dopiero po zapłaceniu 18000 franków. Bankier ten wydrukował list następujący, w którym podaje powyższe wiadomości:

Mój Panie! Przytoczony fakt jest zupełnie fałszywy. Przebywałem spokojnie w kąpielach Eaux-Bonnes w chwili, gdy *Agence Havas, Epoca* i inne dzienniki madryckie wydały mię w ręce Karlistów. Rzecz ma się tak: Karliści zatrzymali na godzinę wagon pocztowy, w którym pomiędzy podróżnymi był także M. D. Tomasz Retortillo, mój brat, były urzędnik. Karliści nie wyrządzili mu żadnej przykrości i nie żądali od niego pieniędzy. Tomasz Retortillo nic im nie zapłacił, ni im niedał tak samo jak reszta podróżnych w wagonie pocztowym. Taki jest prawdziwy przebieg sprawy. Upraszam pana o ogłoszenie tego listu w swoim dzienniku.

Don Fracisco Retortillo.

— Późniejsza korespondencya z tego samego źródła takie zawiera wiadomości:

Królewskim dekretem Don Karlosa uznano karygodnymi złodziejami osoby przywłaszczające sobie dobra, które na rozkaz Serrana skonfiskowano, tudzież sędziów i notaryuszy pomocnych przy takiem przywłaszczeniu dóbr.

Urzędowa depesza donosi, że w Logrono pierwsza dywizya armii północnej zrobiła rokosz i wołała: Precz z Zabalą! Stało się to w chwili, gdy żołnierze mieli wyruszyć do La Guardia przeciw Mendiremu. Dorregarey rozpoczął kroki zaczepne pod Mirandą. Zniechęcone wojska Morionesa cofnęły się na wschodni brzeg rzeki Ebro, dokąd Dorregarey podąży za niemi. — O zdobyciu La Guardia nadeszły następujące wiadomości: Generał Alvarez zdobył to miasto z dwoma batalionami 80 żołnierzy z trzeciego batalionu Alavy i dwie kompanie z z Rioja schowały się z wodzem swoim Urbina za stosami siana i napadły na fort o świcie, gdy jedną bramę otwarto. Z początku garnizon stawiał dzielny opór, ale nie mógł wytrzymać ataku na bagnety. Zdobywano jeden dom po drugim a garnizon wśród ciągłej walki cofał się do zamku. Czwarty batalion Alavy przyszedł w pomoc trzeciemu i oba atakowały do 6 godziny wieczorem. Dopiero teraz poddał się garnizon, wydał broń z zapasami wojennemi i pod eskortą odprowadzony został do Logrono. Karliści zdobyli trzy działa gwintowane kilkaset karabinów, 600 000 nabojów, dużo koni i żywności. Uwolniono 40 Karlistów wziętych dawniej do niewoli. Zamek i wały w La Guardia zburzyli Karliści, gdyż miasto leży w miejscu odosobnionem na wzgórzu doliny Rioja. W Kastylii wkroczył do Siguenza i Bribuega oddział Karlistów w sile 2000 piechoty i 400 kawalerzystów pod dowództwem brygadyera Villalaina. Od Siguenza do Madrytu jedzie się koleją $2 \frac{1}{2}$ godziny. Brihnega odległą jest dwugodzinną drogą od Guadblxary, stolicy w prowincyi tej samej nazwy. W obu miejscowościach rekruci skonskrybowani przez Serranę zaciągnęli się do oddziału Villalaina.

Ucieczka Bazaina.

Wszystkie dzienniki całej Europy przepełnione są artykułami o ucieczce Bazaina. Prawie każdy poświęcił temu wypadkowi osobny artykuł wstępny, traktując go jak sprawę europejskiej wagi. Być może, że przypisywanie tak wielkiego znaczenia ucieczce zdegradowanego marszałka, którego karyerę uważano już za zupełnie zamkniętą, tłumaczy się letnią posuchą w świecie politycznym — kto wie wszakże, czy nie stoi po za tem przeczucie jakieś, że człowiek ten, którego losy tragiczne zrobiły swem igrzyskiem, nie odegrał jeszcze swej roli, że imię jego znajdzie raz jeszcze rozgłośne echo, że ta awanturnicza śmiałość, co go z żołnierza zrobiła marszałkiem, gotowa sobie raz jeszcze poszukać pola do popisu i rehabilitacyi.

Bądź co bądź, dla dzienników francuzkich *en vacance* ucieczka byłego komendanta Metzu jest niewyczerpanem źródłem. Szczegółów wprawdzie niema bliższych a prócz wieści i domysłów nic o ucieczce niewiadomo — ale samo imię Bazaine'a stało się sensacyjnem, a dzienniki paryzkie przepełnione są sążnistemi artykułami o marszałku, o jego żonie, o jego dzieciach itd. Kilkuletnemu synkowi jego, którego matka woła z hiszpańska *Pacco*, poświęcił *Figaro* dwie duże szpalty. Dowiadujemy się wiele o najprywatniejszych stosunkach ex-marszałka, ale o samej ucieczce pewnych i dokładnych szczegółów dotąd niema. Tyle wiadomo, że pani Bazaine i jej kuzyn, młody Meksykańczyk. odegrali główną rolę w całej przygodzie. Zestawiamy poniżej głosy prasy francuzkiej o ucieczce, a zaczynamy od bonapartystowskiego *Gaulois*. który udaje, że wie dużo, ale tylko powiedzieć nie może.

„Wiadomo — pisze *Gaulois* — że Bazaine po ogłoszeniu wyroku zawieziony został na wyspę św. Małgorzaty. Przeprowadzono tam kilka urządzeń, ażeby marszałkowi uczynić znośnym pobyt na tej wyspie. W warowni zakwaterowano małą załogę, która pozostawała pod rozkazami Marchi'ego, odowitego Korsykańczyka Pułkownik Villette, wierny adjutant Bazaine'a, towarzyszył marszałkowi w podróży na wyspę; marszałkowa i dzieci otrzymały również pozwolenie dzielenia losów więźnia. W zimie pobyt na wyspie był dość znośnym, ale straszne upały letnie czyniły pobyt na wyspie prawie niemożliwym. Marszałek mógł przechadzać się tylko po terasie, na którą słońce przez cały dzień rzucało swe skwarne promienie. Po za warownię nie wolno było marszałkowi wychylić ani stopy W lipcu udała się pani Bazaine z dziećmi do Mac-Mahona z prośbą, ażeby więzienie marszałka zmienił na dożywotnią banicyę. Mac-Mahon był wszakże nieubłaganym; i są powody do utrzymywania, że odmowa ta właśnie poddała rozpaczliwą myśl ucieczki.

Bazaine ze sznurów, któremi kufry jego były powiązane, sam zrobił sobie linwę. Przez otwór w murze, którym woda odpływała, rzucił linwę w dół terasy i spuścił się po niej 30 metrów wgłąb ku morzu. Było to zadanie niezmiernie niebezpieczne; więzień mógł roztrzaskać głowę na grotach ostrych skał; linwa mogła się urwać; siły jego mogły go opuścić (na linwie i tak już były znaki krwi); mogła go w końcu spostrzedz straż i zatrzymać go kulą śmiertelną. U podnóża warowni czekała łódź z obcym sternikiem, która zawiozła Bazaine'a na okręt, przybywający wprost z Genui Na okręcie czekała już marszałkowa. (*Ob. Ostatnią pocztę.*).

Zdaje się, że położenie samej warowni nadawało się dobrze do śmiałej ucieczki; warownia ta bowiem uczepiona jest na tak urwistej skale, że w miejscu, zkąd marszałek po linwie się się spuścił, nie było nawet piędzi wolnego gruntu i nie można było postawić straży. Należy zatem przypuścić, że zapowiedziane przez dziennik urzędowy śledztwo, nie zdoła wykryć winy ani u komendanta Marchi'ego, ani u oficera pełniącego służbę. Wkońcu zdaje nam się, że ucieczka była głównie dziełem marszałkowej, która od lat czterech daje takie dowody męztwa, stałości, wzniosłości umysłu i poświęcenia, jakich historya nie wiele nam daje przykładów.“ Tak pisze *Gaulois*, organ bonapartystowski, dla którego Bazaine jest tylko ofiarą republikańskiej intrygi.

Ciekawe szczegóły o posłuchaniu marszałkowej Bazaine u marszałka Mac Mahona, o którem *Gaulois* wspomina, podaje nam *Figaro*. „Zdaje się — pisze ten dziennik — że plan ucieczki Bazaine'a powzięty został przed sześciu tygodniami i że do wykonania jego nidostawało tylko zgody samego więźnia, który w żaden sposób nie chciał zezwolić na taki środek odzyskania wolności. To też było powodem, że marszałkowa udała się do Mac-Mahona z prośbą o zamienienie 20letniego więzienia na wygnanie. Prezydent dał odmowną odpowiedź.

— Nie mogę się tedy niczego spodziewać po rządzie i po Panu? — miała zapytać marszałkowa Prezydent odpowiedział chłodno, poczem marszałkowa zawołała: „A więc dobrze! Bóg uczyni resztę!“ Nieudanie się tego ostatniego kroku marszałkowej złamało upór Bazaine'a Uległ prośbom swojej małżonki; poczem oznaczono dzień i godzinę ucieczki.“

Posłuchajmy teraz, co o ucieczce samej piszą różnej barwy dzienniki: „Wiadomość o ucieczce byłego marszałka Bazaine'a — mówi *Journal des Debats* — wywołuje dwojakie uczucie: Rząd nie jest w stanie dopilnować więźniów, powierzonych mu przez sprawiedliwość! Powtarzające się wypadki tego rodzaju dziwne dają wyobrażenie o czujności władz. Raz to ujdzie jeszcze, ale dwa razy! ale Bazaine po Rochefortcie! to już za dużo, to już przestaje być prostym i naturalnym przypadkiem. W maszynie państwowej *sit venia verbo* — popękały jakieś klepki. Podobne wypadki nie zachodzą jeden po drugim, jeżeli się nie dało powodu do tego. Ucieczka Bazaine'a ma coś tajemniczego w sobie — dowodzi ona zresztą, że chroniczna choroba ogarnęła rząd i jego członków, powszechna niemoc jakaś, która sięga daleko, na wyspę Pins i na wyspę św. Małgorzaty. Niezmiernie to niebezpieczna słabość, bodaj czy nie ta sama, co pod koniec drugiego cesarstwa rozprzęgła wszystko. W wypadku Bazaine'a jedno tylko rząd tłumaczyć może, a to okoliczność, podniesiona już przez dzienniki, że Bazaine dał słowo honoru, iż nie ucieknie. Mąż taki, chociaż bardzo upadł w opinii publicznej, jeżeli da słowo honoru, znajduje instynktową wiarę. Bazaine walecznością zdobył swe stopnie, był marszałkiem Francyi; przyjaciele jego utrzymywali, że jest bardziej godny pożałowania niż potępienia, a chociaż proces w Trianon wykazał, że nie posiada on żadnego uczucia moralnego, można było przypuszczać, że nie utracił on jeszcze wszelkiego szacunku w oczach własnych i społeczeństwa swego. Lecz i to było błędem! Inny na miejscu Bazaine'a byłby pojął, że jedynym środkiem rehabilitacyi jest spokojne znoszenie okrutnego losu. Szlachetnie odpokutowana kara gładzi przewinienia Tragiczny los Bazaine'a, jego szybkie wywyższenie się, jego nagły, głęboki upadek, wzruszał każdego; milczano wobec wielkiego nieszczęścia! Teraz można już mówić. Bazaine uszedł przed swem nieszczęściem; uciekł. Nie mógł pojąć, że wyspa św. Małgorzaty była jedynem miejscem, gdzie mógł chodzić z podniesionem jeszcze czołem. Wolał ujść na wygnanie z niesławą. Posiada

dziś wolność, która go naraża na upokorzenia i przekleństwa; wolał ją, niż więzienie które go od tego strzegło.

Tyle mówi *Journal des Debats*, dziennik, w którego akademickiej powadze więcej się czasem kryje blagi i nielogiczności, niż w wykrzyknikach *Rappela* i w junactwie bonapartystowskiej prasy. Rozumowanie *Journal des Debats* naciągnięte jest, mylne i na effekt obliczone. Rzecz się przedstawia nieco prościej. Albo Bazaine był winnym, albo niewinnym, a w jednym i drugim przypadku ucieczka była naturalną. Zbrodniarze nie mają słowa honoru, niewinni nie zawsze chcą być męczennikami. Daleko trzeźwiej i naturalniej zapatruje się na całą sprawę ultramontański *l'Univers*. „Cieszy mię ta awantura — powiada otwarcie Ludwik Veuillot. — Wolno jest marszałkowi Francyi uciec oknem z więzienia, i na własne niebezpieczeństwo odrzucić owo ułaskawienie, co śmierć chwilową od kul żołnierskich zmieniło na śmierć dwudziestoletnią! Za taką łaskę nikt nie jest obowiązanym do wdzięczności! Jeżeliście niechcieli, aby uciekł, trzeba go było albo rozstrzelać albo uwolnić. Nudziło mu się po prostu, albo może ma co innego do roboty, dla tego uciekł — i basta! Naszem zdaniem karyera tego dzielnego żołnierza jeszcze nieskończona, a kto wie, czy ucieczka jego nie zejdzie się z jakąś wojną zagraniczną. Łatwo mu będzie znaleźć pobojowisko i stanąć przeciw Prusakom i Petrolerom."

Pays zupełnie tak samo rozumuje jak *L'Univers*. Dziennik ten twierdzi, że rząd powinien być tylko wdzięczny Bazainowi, bo ucieczką swą wybawił exmarszałek rząd z prawdziwego kłopotu. Naszem zdaniem, bardziej niż rząd francuzki powinno mu być wdzięczne całe dziennikarstwo europejskie, któremu już po raz wtóry w najcichszej letniej porze dostarcza obfitego materyału, a to zeszłego roku swym procesem, tego roku swą ucieczką.

KRONIKA.

= Odroczenie wyboru. Rozpisany na dzień 31. Sierpnia r. b. wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Brodach z grupy większych posiadłości odroczony został na dzień 5. Września r. b. O godzinie i miejscu wyboru zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi.

— Mianowania. Najj. Pan postanowieniem z d. 7. b. m. raczył przenieść lekarza sztabowego dra Jana Vilas, szefa oddziału garnizonowego nr. 14. we Lwowie, jako szefa szpitalu garnizonowego do Celowca.

— Na audyencyi u Najj. Pana dnia 13. b. m. znajdował się pomiędzy innymi dostojnikami także prezydent tutejszego sądu wyższego p. Schenck.

— Za duszę ś. p. Antoniego Jabłonowskiego, prezesa c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, odprawione będzie nabożeństwo żałobne w Żółkwi w kościele parafialnym w dniu 25. sierpnia b. r. o godzinie 10tej z rana, na które to nabożeństwo komitet Rady gospodarczej okręgu Rawsko-Cieszanowsko Żółkiewskiego zaprasza wszystkich członków, jakoteż przyjaciół, krewnych i znajomych ś. p. Antoniego.

— W teatrze hr. Skarbka dziś, w poniedziałek przedstawione będą komedyjki *Wybuch śmiechu* i *Terenia*, na dochód zasłużonego suflera sceny lwowskiej, p. Knapczyńskiego.

— Obydwa dnie świąteczne przeszły wśród najpiękniejszej pogody, której jednak towarzyszyło gorąco zbyt dokuczliwe. W sobotę wiele osób ztąd zwiedziło pobliskie Winniki, gdzie się w dzień ten odbywał odpust; w niedzielę tłumnie wyszła publiczność do lasku Krzywczyckiego ażeby wziąć udział w zabawie „Gwiazdy."

*** Śmierć przez utopienie się.** Goście kąpiący się w stawie na Wulce spostrzegli wczoraj około godziny 3 po południu nieznajomego mężczyznę, który rozebrawszy się rzucił się do stawu z poręczy służących do skakania w wodę i już więcej nie wypłynął. Jeden z gości kąpiących się i stróż kąpielowy rzucili się za nim do wody i po niejakim czasie wydobyli utonionego ale już nieżywego. Wszelkie środki użyte przez przywołanego Dra Roznera, aby wydobytego z wody przyprowadzić do życia okazały się daremnemi. Zbadano następnie, że zmarły był stróżem w księgarni p. Milikowskiego, bezżennym, i liczył lat 25.

*** Kradzież kieszonkowa.** Wczoraj po południu na placu starej tandety skradziono wyrobnikowi Ilkowi Z. z kieszeni woreczek skórzany z 18 złr. W skutek poszukiwania przez policyę sprawcy, zgłosił się w inspekcyi policyi 12letni chłopiec izraelicki i złożył skradziony woreczek z pieniądzmi, które, jak twierdził, znalazł w sieni synagogi pod l. 8 przy ulicy Cebulnej. Pokazało się następnie, że kradzież popełnili złodzieje kieszonkowi Benjamin Bernfeld i Salamon Frierer, którzy ścigani przez policyę skradzione pieniądze podrzucili.

*** Zgubiono** dnia 14. b. m. na Wysokim zamku skórzany czarny woreczek z ckularami i chusteczką; wczoraj zaś starozakonna Leja Mimeles zgubiła jeden banknot na 10 złr. na ulicy Smoczej.

*** Znalezione pieniądze i rzeczy.** Włodzimierz Krówczyński pod l. 25 przy ulicy Karola Ludwika znalazł przedwczoraj na krakowskiem kapczuk niebieską wstążeczką lamowany w którym było trochę tytoniu i 6 złr. w banknotach.

Niewiadomy dotychczas gość pozostawił przed kilku dniami w dorożce parę funtów cukru, kawy i paczkę herbaty; wczoraj zaś zapomniał ktoś w dorożce nr. 145 watowany surdut zimowy. Rzeczy te znalezione złożone zostały w policyi.

⁂ Na pogorzelców miasta Nadwórny oprócz szczegółowo już dawniej wykazanej sumy 4,088 złr. 53 ct., od dnia 24. lipca do 8. b. m. wpłynęły datki następujące: Od Wydziału Rady powiat. Dąbrowskiej 20 złr., gminy Potylickiej 3 złr., gminy Sieniawy 5 złr., p. Izaka Buterweicha 1 złr, gminy Czerniatyna 5 złr. 42 ct., p. Ingwera z Majdanu średniego 5 złr., gminy Skorodyniec 1 złr. 52 ct., gminy Kolendzian 1 złr. 50 ct., gminy Dawidkowce 1 złr. 50 ct, gminy Wierzbowice 9 złr. 43 ct. i trzy sztuki bielizny; gmin Błażowej i Lubeni 6 złr. 28 ct., gminy Giebułtowa 1 złr. 51 ct., ze składki w powiecie Kałuskim 10 złr. 35 ct., gminy Dyniska 6 złr. 10 ct., gminy Ułaszkowiec 5 złr. $76\frac{1}{2}$ ct, rabina Czortkowskiego p. M. Friedmana 10 złr., gminy Rosochacz 3 złr. 2 ct., ze składki w Skale 5 złr. 55 ct, od gminy Zalesie 3 złr. 63 ct., gminy Cygany 6 złr., ze składki w parafii Bursztyńskiej 8 złr., w Podkamieniu 7 złr. 61 ct. i w Regulicach 4 złr. — ogółem wpłynęło dotąd drogą składek 4.219 złotych 73 ct.

— Wieloryby w znacznej liczbie uwijają się obecnie na wodach francuzkich morza śródziemnego i docierają często nawet do przystani marsylskiej. Rada miasta Marsylii z tego powodu mocno jest zaniepokojoną i wydała zarządzenia względem pozbycia się tych nieproszonych gości. Ze skał, sterczących po nad zatoką, spuszczone będą nocą w morze łańcuchy z ogromnemi wędkami, na których uwiązane kawały słoniny wabić mają potwory morskie.

— Kolporterya amerykańska. Ażeby dać czytelnikom wyobrażenie o przedsiębiorczości redaktorów i wydawców literackich w Ameryce, przytaczamy najnowsze ogłoszenie dziennika *Newyork Herald*, które brzmi jak następuje: „Począwszy od dnia dzisiejszego przez cały sezon bieżący dziennik nasz każdej niedzieli wysełać będzie osobny pociąg z Nowego Yorku do Saratoga, który w czasie od godziny w pół do 3. rano do 9. numer niedzielny *Newyork Heralda* wzdłuż całej tej linii kolejowej dowiezie czytelnikom naszym."

— Smutny wypadek zdarzył się d. 14. b. m. t j. w zeszły piątek podczas przedstawienia w teatrze wiedeńskim *an der Wien*. Grano tego wieczora sztukę senzacyjną „Karliści w Hiszpanii." Młody aktor nazwiskiem Lebrecht grał w niej rolę ochotnika, który w drugim akcie ma być z urwiska strącony przez swego rywala. Rolę ostatniego grał aktor Jaeger. Scena ta była dostatecznie wypróbowaną i podczas przedstawienia minęła tak, że nikt z widzów nie przypuszczał nawet, ażeby strąconego z malowanej 6 stóp zaledwie wysokiej skały aktora spotkało jakie nieszczęście. Po chwili jednak ukazał się na scenie reżyser z zapowiedzią, iż p. Lebrecht nie może skończyć swej roli i będzie innym artystą zastąpiony. W chwili, gdy publiczność dowiadywała się o tem, biedny Lebrecht już nie żył. Po upadnięciu z owej skały nie dał już ani znaku życia, a lekarze dotąd jeszcze nie wiedzą, jaka była przyczyna jego nagłego zgonu.

— Orkan i trzęsienie ziemi. Z Florencyi donoszono pod dniem 11. b. m. wiedeńskiemu centralnemu zakładowi meteorologicznemu, że na południowym Adryatyku na wodach Sycylijskich i Neapolitańskich od 24 godzin panują wielkie burze, a jednocześnie telegram z Lissy doniósł, że w tamtejszej okolicy dnia 10. b. m. z wieczora dało się uczuć dość silne trzęsienie ziemi, które postępując falą z południowego wschodu ku pólnocnemu zachodowi trwało trzy sekundy. Morze u wybrzeży dalmackich słabo było rozkołysane, natomiast na południu skutkiem silnych wiatrów i nawalnic fala była bardzo niespokojna.

— Kradzież brylantów. Na stacyi pocztowej w Brügge zginęła paczka zawierająca kosztowne brylanty, które królowa angielska przesyłała swej córce, księżnej Hesskiej Alicyi, mieszkającej w Blankenberghe.

† Francuski admirał Chaigneau umarł w ostatnich dniach skutkiem nieszczęśliwego wypadku. Czyścił rewolwer, którego jedna lufa była nabita i nagle wypaliła. Kula ugodziła nieszczęśliwego poniżej ust i spowodowała śmierć po upływie kilku minut.

— Gmina poznańska wydaje obecnie na swe szkoły ogółem 65.942 talarów, t. j. blisko sto tysięcy złr. W r. 1849 budżet oświaty w gminie poznańskiej wynosił zaledwie 11,196 talarów.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Pojedynek.)

(λ.) Rozprawy kryminalne o zbrodnię pojedynku, należą u nas do bardzo rzadkich zjawisk; leży bowiem w interesie osób pojedynkujących się, ażeby ten sposób załatwiania spraw honorowych nie doszedł do wiadomości sądów Tem ciekawszą jest tedy rozprawa główna, która w dniu 14. b. m. odbyła się w lwowskim sądzie kryminalnym. Przewodniczący radca p. Mogielnicki. Skład trybunału następujący: sekretarz p. Kriegseisen adjunkci: pp. Późniak i Gwiazdoń jako assesorowie p. Frendl jako publiczny oskarzyciel a dr. Jekeles, jako zastępca z urzędu, oskarżonego p. Władysława Kluczyńskiego.

Po wywołaniu sprawy, skonstatował p. przewodniczący, że obżałowanego p. Wł. Kluczyńskiego, słuchacza techniki w Wiedniu, któremu wezwanie na dzień 14 sierpnia 1874 na godzinę 10 zrana, należycie zostało doręczone — nie ma ani w sali rozpraw ani w ogóle w zabudowaniu sądowem. Wszczęła się więc zajmująca walka paragrafowa pomiędzy p. Frendlem a dr. Jekelesem.

Pierwszy żądał przeprowadzenia rozprawy w nieobecności obżałowanego, drugi sprzeciwiał się temu i prosił o odroczenie. Sąd uchwalił na podstawie §. 427 proc. kar. przeprowadzić rozprawę w nieobecności podsądnego.

Nie wiadomo nam, jakim sposobem fakt będący przedmiotem niniejszej rozprawy — doszedł do wiadomości sądu; dość, że przedstawia się według zgodnych, w śledztwie szczegółowem do protokołu podanych zeznań p. Władysława Kluczyńskiego, (oskarzonego), jego przeciwnika, Józefa Buscheka i sekundantów pp. Jana Greinera i Jana br. Czechowicza (wszyscy trzej ostatni należą do stanu wojskowego) jak następuje:

„Dnia 30 czy 31 sierpnia 1871 r. przechadzał się p Władysław Kluczyński, wówczas słuchacz techniki lwowskiej (obecnie 27 lat liczący) z przyjacielem swoim p. Antonim Grubesich'em po ogrodzie miejskim we Lwowie. Przed nimi szli wojskowi, a jeden z nich Józef Buschek (wówczas zastępca porucznika) w rozmowie z swoim towarzyszem użył następujących słów obelżywych: *„schäbige Polaken"* i *schäbige „Polinnen."* Jeden z towarzyszów Buscheka, zrobił go uważnym, ażeby w swem wyrażaniu się był ostrożniejszym, albowiem idący tuż za nimi „cywiliści" mogą go usłyszeć; na tę uwagę odpowiedział Buschek: *„Was gehen mich die dummen Civilisten an!"* P. Wł. Kluczyński, słyszał całą powyższą rozmowę, równie jak towarzysz, a obrażony podwójnie wyzwał Józefa Buscheka na pojedynek. Buschek przyjął wyzwanie a d 1. września 1871 r. z rana, gdy najusilniejsze zabiegi i starania, ażeby pogodzić strony powaśnione spełzły na niczem — Buschek nie chciał bowiem odwołać, iż zachowanie się jego było *„grob und unanständig"* — odbył się pojedynek według form zwyczajnych, w lesie za browarem p. Grunda za rogatką Łyczakowską. Bito się na pałasze w obecności sekundantów pp. Jana Greinera i Jana br. Czechowicza. Dozwolonem było tylko t. z. „manszetowanie;" wykluczono zupełnie „pchnięcia" i walka miała trwać tylko do „pierwszej krwi." Po 10minutowej walce skończyło się na tem, że p. Kluczyński zadał Buschekowi cięcie w rękę, które jednak było tak nieznaczne, iż Buschek wskutek tego ani nie chorował ani w swej pracy zawodowej nie był przeszkodzony. Buschek i sekundanci zostali za ten czyn pociągnięci do odpowiedzialności i stósownie ukarani przez władzę wojskową.

Ponieważ nie było żadnego świadka do przesłuchani, ani też — jak to już wyżej powiedziano — samego podsądnego p. W. Kluczyńskiego, przeto ograniczyła się rozprawa główna do odczytania protokołów, które w zupełności stwierdzają fakt powyżej opisany.

P. Frendl, imieniem c. k. prokuratoryi domagał się o uznanie p. Kluczyńskiego winnym zbrodni pojedynku z §. 158 u. kar. a ze względu na tak liczne i ważne okoliczności łagodzące, jak wzorowe prowadzenie się jego, szlachetne pobudki które zmusiły go do wyzwania, „stanął bowiem nie tylko w obronie własnego honoru (*dumme Civilisten*) ale nadto w obronie najdroższego skarbu — swej narodowości" — nakoniec z uwagi na to, że nie ma żadnej szkody, skaleczenie bowiem było bardzo nieznaczne (*„eine Ritze"*) — wnosił na najłagodniejszy wymiar kary od 6 miesięcy do 1 roku.

Po świetnej obronie dr. Jekelesa, który dowodził, iż w wypadku niniejszym nie ma wymogów §. 158 u. k. („wyzwania" i „broni zabójczej") — uznał c. k. sąd w zaoczności, p. Władysława Kluczyńskiego winnym zbrodni pojedynku z §. 158 u. kar. a uwzględniając okoliczności łagodzące, podniesione przez p. oskarzyciela, zrobił użytek z przysługującego mu prawa, i skazał go na 24 godzinne więzienie i ponoszenie kosztów postępowania karnego. Nikt nie zapowiedział rekursu.

OSTATNIA POCZTA.

W ostatnim numerze zrobiliśmy krótką wzmiankę o nieporozumieniach pomiędzy węgierskiem ministerstwem honwedów a naczelną komendą honwedów. W dziennikach węgierskich i niemieckich znajdujemy obecnie najrozmaitsze poglądy na tę sprawę, z których na razie przytaczamy tylko zdanie *P. Naplo* Donosi on, że pomiędzy ministerstwem a naczelną komendą honwedów, panuje już od dłuższego czasu różnica zdań, ale wyłącznie tylko w sprawach administracyjnych; każda z stron interesowanych powołuje się nadto na wyższe względy wojskowe. Ta różnica zdań nie jest jednak zdolną wywołać nieporozumienia do tego stopnia, ażeby takowe musiały być łagodzone dzisiaj z jednej lub drugiej strony. *P. Naplo* zapewnia, że ta kwestya nie była przedmiotem obrad Rady ministrów w Wiedniu, jak to donosiły niektóre dzienniki; o tych różnicach w zdaniach nie wspominano nawet Najjaśniejszemu Panu, bo cała sprawa, a raczej tylko kwestya, która z stron spornych zapatruje się trafnie „w tych pewnych sprawach administracyjnych" ma być później przedłożoną Najjaśniejszemu Panu, do rozstrzygnięcia.

We Włoszech sytuacya zmieniła się korzystnie. Rozruchy stłumione w samym zarodzie już się nie ponawiają Tylko koło Barletty pojawiła się mała banda, ale siła zbrojna rozprószyła ją natychmiast. Dzienniki wychodzące w prowincyach Romagnia i Toscana donoszą, że spokój panuje już wszędzie.

Garibaldi, który jak wiadomo niebezpiecznie zachorował, ma się lepiej.

Naczelny wódz hiszpańskiej armii północnej Zabala wyruszył z Mirandy do Puebla de Arminon.

Według depeszy paryzkiej, której prawdziwość nie jest poręczoną, wydał Don Karlos nowy manifest, w którym podnosząc sprawę rozstrzelanego kapitana Schmidta oświadcza, że każdy cudzoziemiec biorący udział w wojnie domowej traci prawa przyznane mu w międzynarodowem prawie i wystawia się na represalia. Manifest wyraża nadzieję, że mocarstwa europejskie nie będą w Hiszpanii interweniować.

Dzienniki francuskie, które otrzymaliśmy dzisiaj, przepełnione są korrespondencyami o ucieczce Bazaine'a, w ogromnym jednak nawale artykułów, wskazówek i opisów nie znajdujemy żadnych nowych lub ciekawych szczegółów które dopiero śledztwo sądowe podać będzie mogło. Zdaje się być rzeczą pewną, że Bazaine nie uciekł zapomocą sznuru oknem, jak to donosiły zrazu wszystkie dzienniki, ale po prostu wyszedł sobie najwygodniej drzwiami z więzienia, jakby z prywatnego mieszkania. Romantyczne opowieści o spuszczeniu się sznurem na groźne skały morskie, o strasznem niebezpieczeństwie ucieczki, o ciemnej i burzliwej nocy, o śladach krwi na sznurze, o strzale straży i ranieniu marszałka — są tylko bajką. Komissya nieustająca ma interpelować rząd w sprawie tej ucieczki — dzienniki wszakże są tego zdania, że rząd nie będzie mógł ścigać winnych, bo musiałby sięgać bardzo daleko i bardzo wysoko... Generał Fleury ma być skompromitowany w tej sprawie. Kilka dzienników paryskich, które nas dzisiaj doszły zastanawia się nad kwestyą, czy rząd może domagać się wydania Bazaine'a lub nie. *Journal des Debats* dowodzi, że wydania żądać należy, *L'Univers* żartuje sobie z jego wywodów.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

*** Próba żniwiarek.** Dziś 17. b. m. odbędzie się w stacyi doświadczalnej machin rolniczych w Dublanach publiczna próba żniwiarek.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Kolonia, 17. sierpnia. Bazaine przybył tu i złożył wizytę komendantowi twierdzy, generałowi Kummer, który mu wizytę oddał. Bazaine bawi tu jeszcze. *Gazeta Kol.* ogłasza list pani Bazaine do francuzkiego ministra spraw wewnętrznych, w którym oświadcza, że tylko ona i jej kuzyn są współwinnymi w ucieczce ex-marszałka. Do tego kroku zmuszała Bazaine'a odmowa złagodznnia więzienia.

Paryż, 17. sierbnia. Były minister cesarstwa, Forcade de la Roquette umarł.

Odpowiedz redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa

Dnia 16. Sierpnia

Hotel Żorża:

Pp. Adolf hr. Cigala. obyw., z Wiednia. — Stanisław hr. Krasicki, z Stratyna. — Alfred Cielecki, z Porchowa. — Alfred Munther, z Wamowa. — Aleksander Nartow, z Rossyi.

Hotel Europejski.

Pp. Eugeniusz hr. Cetner, z Mości'sk. — Kazimierz hr. Łączyński, z Kutkorza. — Adam Chmieloski, z Rossyi. — Edmund Dworzański, z Stryja. — Wacław Marynowski, z Tynawicy. — Paweł Świtalski, z Cieszanowa.

Hotel Angielski:

Pp. Józef Byczkowski, z Jozefówki. - Aleksander Borkowski, z Zaleszczyk. — Hilary Tretter, z Laszek.

Hotel Langa:

P. hr. Schulenburg major, z Tarnopola.

Hotel Kuhna:

Pp. Kajetan Kopacz, naczel. sąd., z Kałusza. — Grzegorz Jarosławski, obyw., z Pustomyty.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 16 Sierpnia

Pp. Jan Jadowski, obyw., do Brodek. — Gustaw Kamiński, obyw., do Bożykowa. — Franciszek Kraszkiewicz, obyw., do Podwołoczysk. — Aleksander Oat obyw., do Podwołoczysk. — Stanisław Zawałkiewicz, obyw., do Szehyni.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 17 Sierpnia 1874.

Barometr 737 18mm. Psychrometr suchy 17.88° Psychrometr wilgotny 15 50° Prężność pary 11·68 mm. Wilgoć 77. Zachmurzenie 2. Wiatr S2. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. —

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8 godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy; — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 7 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połud.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. 32 m. w nocy i 12 g. 26 m. wpołudn.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 14. Sierpnia 1874.

		płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	za kup	246	—	247	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.		144	—	146	—
Banku hip. gal. po 200 zł.		217	50	220	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred. gal. 5-prent. w. a.	Oprócz bieżących kuponów	84	70	85	25
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.		75	—	75	50
5-prent. listy zastawne nowe okresowe.		84	70	85	25
Banku hipoteczn. gal.		88	35	89	—
Gal. zakładu kred. włościańskiego		95	—	—	—
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.		82	50	83	20
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.		96	50	97	25
4. Losy					
Miasta Krakowa		17	—	18	50
„ Stanisławowa		14	—	15	30
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	16	5	26
„ cesarski		5	20	5	29
Napoleond'or		8	75	8	84
Pół imperyał rossyjski		9	—	9	12
Rubel rossyjski srebrny		1	63	1	69
„ „ papierowy		1	52	1	53
Talar pruski srebrny		—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe		1	61	1	62
Srebro		103	75	105	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 12. Sierpnia 1874.

1. Dług Państwa. (Za 100 zł.)	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banku.	71.80	72 10
„ „ w srebrze	74.80	74.90
Losy z r. 1839 całe	261.—	264.—
„ „ 1839 piąta część	240.—	241.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	98.25	98.75
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	107.—	107.95
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	110·25	110·75
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	133.25	133.75
Renty Como po 42 lir. austr.	23.—	23.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	97.—	98.—
Bukowiny	82.—	83·25
Galicyi	83.20	83.50
Niższej Austryi	98.—	98.50
Siedmiogrodu	75.—	75.50
Węgier	78.25	78.75
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 80 pro.	154.50	155.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	243.75	244.—
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	905.—	910.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 50 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	974.—	976.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	553.—	555.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	200.52	200.75
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł. w. a.	1987.—	1992.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	245.75	246.25
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	144.—	145.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	320.—	321.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	139.50	140.—
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	94.—	95.—
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 5-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5-prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 4 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	75.—	—.—
„ „ „ po 5 prc.	85.—	—.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	88.25	88·75
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	97.—	—·—
Bank. narod. po 5 prc.	93.45	93.60
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	85.75	86.—
„ „ „ (rente) po 6 prc	85 75	86.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 200 zł. 5-prc. w. a.	78.75	79.25
Kol. naddniestrzańska à 200 zł. 5-prc. w. a.	30.—	30.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 200 zł. 5-prc. w srbr.	69.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	95·25	95·50
„ „ „ 100 zł. w. a.	89.75	—·—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	106.50
„ „ „ „ II. emisyi	103.50	104·—
„ „ „ „ III. „	103.—	—.—
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	79.50
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	78.—	79.50
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	159.—	159.50
Clarego po 40 zł. m. k.	24.50	25.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	89.—	90.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.50	13.—
Losy miasta Krakowa	17.50	18 50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	25.—	25.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	25.—	26.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13 50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	30.50	31.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	24.—	25.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	13.—	14.—
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	106.—	106.50
„ „ „ 50 zł. w. a.	52.—	53.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	20.75	21 25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	19.—	19.50
Weksle. (Na 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	92.—	92 10
Augsburg za 100 zł. w p. n.	91.50	91.70
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	91.80	92 —
Hamburg za 100 M. B.	53.60	53.70
Londyn za 10 ft. szt.	109·75	109.85
Paryż za 100 fr.	43.50	43 55
Kurs monet.		
Dukat ces. menn.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.26	5.27
Korona	—.—	—.—
20frankówka	8.79	8.79
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	103.50	103.75

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 14. Sierpnia

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	71	55
„ „ „ w srebrze	74	85
Losy z 1860 roku	107	—
Akcye banku wiedeńskiego	973	—
„ „ kredytowego	243	50
Londyn 10 funtów szterlingów	109	70
Srebro	103	50
Napoleond'or	8	79
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(2773 1—3) **Obwieszczenie.**

L 7611 Z dniem 16. sierpnia 1874 zaprowadza się urząd pocztowy w Wojtkowej w powiecie Birczańskim, który się pocztą listową i przesyłkami wartościowemi jako też przekazami pieniężnemi zajmować i swe połączenie zapomocą jazdy posłańczej między Wojtkową i Krościenkiem codziennie w następującym porządku utrzymywać będzie:

Z Wojtkowej o IX godz. przedpołudn. w Krościenku o X g 30 m. „

Z Krościenka o XII. godz. w południe. w Wojtkowej o I. godz. 30. m popoł.

Przyłącza się do i od pociągu Nr. 5. z Przemyśla

Do okręgu doręczania urzędu pocztowego w Wojtkowej przydzielają się następujące gminy: Grąziowa, Trzcianiec z Krzywem, Wojtkowa z Tartakiem, Mszańcem Wielkimdworem i Turzem, Wojtkówka z Netrebką Jureczkowa z Broniowem, Nowosielce Kozickie, z Bożykówką, Leszczawa górna i Łomna.

Oddalenie między Wojtkową i Krościenkiem wynosi $1^{1}/_{2}$ mili:

Ciężar przesyłek wartościowych nadawanych przy urzędzie pocztowym w Wojtkowej o granicza się na 25 funtów, muszą jednak być przewożone także więcej ważące przesyłki wartościowe przybyłe kol-ją do urzędu pocztowego w Krościenku, jeżeli ich objęt ść nie nadwereża wytrwałości wózka

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Lwów, dnia 30. Lipca 1874.

Kundmachung.

Nr. 17611. Mit 16. August l. J. wird in der Ortschaft Wojtkowa, Bezirk Bircza, ein Postamt in Wirksamkeit treten, welches sich dem Brief und Fahrpostdienste dann mit dem Geldanweisungsgeschäfte befassen und seine Verbindung mittelst der täglichen Botenfahrten zwischen Wojtkowa und Krościenko bei Ustrzyki in nachstehender Weise unterhalten wird.

Von Wojtkowa um IX Uhr — M. VM. in Kroś ienko „ X. „ 30. „

Vom Krościenko um XII Uhr — M. Mtg. in Wojtkowa „ I „ 30 „ NMt.

Anschluß zum und vom Zuge Nr. 5 aus Przemyśl.

Zum Bestellungsbezirke des Postamtes Wojtkowa werden nachfolgende Gemeinden einverbleibt: Grąziowa, Trzcianiec mit Krzywe Wojtkowa mit Tartak, Mszaniec, Wielkidwór und Turze, Wojtkowa mit Netrebka, Jureczkowa mit Broniow, Nowosielce kozickie mit Borzykówka, Leszczawa górna und Łomna.

Die Entfernung zwischen Wojtkowa und Krościenko beträgt $1^{1}/_{2}$ Meilen.

Das Maximalgewicht der bei dem Postamte Wojtkowa aufzunehmenden Fahr-Postsendungen wird mit 25 Pfund festgesetzt, es müssen jedoch auch schwerere bei dem Postamte Kro ścienko mit der Bahn angekommene Fahrpoststücke befördert werden, in so weit es ihr Volumen und die Tragfähigkeit des Wagens zuläßt

Was hiemit zur öffentlichen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg am 30. Juli 1874.

(2825 1—3) **Concurs.**

Nr. 1036. An der k. k. Marine Akademie zu Fiume kömmt mit 1 Oktober b. J. die Stelle eines Assistenten für Fisik zur Besetzung.

Mit dieser Stelle ist ein jährlicher Gehalt von 600 fl. Ö. W nebst einem Naturalquartiere oder Quartiergeld von 120 fl. verbunden, und erfolgt die Ernennung auf zwei Jahre, welche Anstellungsdauer eventuell auf vier Jahre verlängert werden kann.

Bewerber um diese Stelle haben ihre Competenzgesuche bis längstens 10. September b. J. an das Reichs Kriegs-Ministerium, Marine Section einzureichen, und diesen Gesuchen folgende Documente bei uschließen:

1. Taufschein
2. Nachweis eines tadellosen Vorlebens.
3. Zeugnisse über entwige bisherige wissenschaftliche Dienstesverwendungen
4. Studien Zeugniße—namentlich solche über a solvirte Hochschulstudien aus der Fisik.

Unter gleich qualifi irten Bewerbern wird demjenigen der Vorzug gegeben werden, welcher die Befähigung zur Supplirung in noch andern Fächern, namentlich in der darstellenden und praktischen Geometrie, nachzuweisen vermag.

Die Kosten der Ueberfiedlungsreise des neuernannten Assistenten von seinem jenigen Domizile nach Fiume, trägt das Marine Aerar.

Vom k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium (Marine-Section.)

Wien am 9. August 1874.

(2787 1—3) **Edykt.**

L. 2978. C k. Sąd powiatowy w Szczercu ogłasza niniejszem, że celem wydobycia wypożyczonego przez Nastkę i Seńka Stecurę w c. k uprzyw. Zakładzie kredytowym włościańskim we Lwowie, a dotychczas nieuiszczonego, kapitału w kwocie 600 złr. a względnie 562 złr 55 kr. w. a. wraz z odsetkami po 12% od 21. Października 1870. r. aż do dnia rzeczywistej zapłaty bieżącemi, tudzież dalszemi 3% odsetkami zwłoki, od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, nakoniec na zaspokojenie kosztów sądowych w kwocie 14 złr 33 ct. w. a. już p przednio przyznanych i tera źniejszy h kosztów egzekucyjnych w kwocie 7 złr. 7 ct. w. a. dozwala się publiczna egzekucyjna sprzedaż realności w Jastrzębkowie pod Nr. 15 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej do Nastki i Seńka Ste urów przynależnej z wszystkiemi do tej realności należącemi w protokole zastawnego opisu z dnia 17 Lipca 1869. r. do l. 1898 opisanemi gruntami i innemi przynależytościami, którato licytacya w zabudowaniu sądowem:

dnia 20. Sierpnia 1874.

dnia 17. Września 1874.

dnia 15. Października 1874.,

każdą razą o godzinie 10. zrana z tem się odbędzie, że na pierwszych dwóch terminach ta realność tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, na trzecim terminie zaś także i niżej ceny wywołania, jednakże nie niżej jak za 800 złr. w. a. sprzedaną zostanie.

Resztę warunków sprzedaży chęć kupienia mający w tutejszo sądowej registraturze przeglądnąć mogą.

Szczerzec dnia 30. Stycznia 1874.

(2826 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 670. C. k. Sąd powiatowy w Kozowie niniejszem wiadomo czyni, że na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 200 zł. a względnie 191 zł. 84 ct.w .a. z odsetkami po 12% od 16. Października 1871 i odsetkami za zwłokę 3% tudzież kosztów egzekucyjnych w kwocie 6 zł. 82 ct. i 5 zł. w. a. odbędzie się w tutejszym Sądzie dnia 20go Sierpnia, 3. i 17. Września 1874. każdą razą o godzinie 9. przed południem przymusowa sprzedaż realności pod L d.63—30 L rep. 25 w Pokropiwie położonej Pawła Kusznierz własnej.

Jako cenę wywołania stanowi się suma 400 zł. w. a.

Chęć kupienia mający złoży przed licytacyą do rąk k misyi licytacyjnej jako zakład 40 zł. a. w.

W pierwszych dwóch terminach realność rzeczona tylko powyżej ceny wywołania lub za takową, na trzecim terminie za jakąkolwiek cenę sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w t.tejszo-sądowej registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego

Kozowa dnia 30. Kwietnia 1874.

(2828 1—3) **Konkurs.**

L. 18855. Posada poczmistrza w Mikołajowie, powiat Żydaczów, za kontraktem służbowym i kaucyą 400 zł., — dotacya roczna 400 zł ryczałt kancelaryjny 100 zł. i ryczałt na posłańca pocztowego w kwocie 400 zł. w. a. z obowiązkiem utrzymyania jazd posłańczych i poczty pieszej trzy razy w tygodniu do każdego pociągu pocztowego.

Podania udokumentowane należy wnieść w przeciągu trzech tygodni do Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Posada ekspedyenta pocztowego w Dobrosiuie, powiat Żółkiew, za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł — dotacya roczna 150 zł. w. a. i ryczałt kancelaryjny 40 zł. w. a

Posada poczmistrza w Ottynii, powiat Tłumacz, za kontraktem służbowym i kaucyą 400 zł. — dotacya roczna 400 zł. — ryczałt kancelaryjny 100 zł. — 300 zł. w. a. za utrzymywanie jazd posłańczych trzy razy dziennie, do równoimiennego dworca kolei.

Podania dokumentami zaopatrzone, mają być wniesione w przeciągu czterech tygodni do Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 12. Sierpnia 1874

(2512 2—3) **Edykt.**

L. 27.006 C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż wskutek podania Chaskla Nuki i Eugenii z Rzewuskich Bibułowiczowej z d. 9. Maja 1874 l 27.006 dozwoloną została intabulacya Chaskla Nuki za właściciela prawa jednorocznej z dnia 30 Września 1872 poczynającej się dzierżawy dóbr Kujdańce dotyczącas na rzecz Eugenii z Rzewuskich Bibułowiczowej w stanie biernym ewentualnych praw własności dóbr Kujdańce dla Wiliama Wyndham zastrzeżonych intabulowanego, a tudzież intabulacyę prawa zastawu dla sumy 800 złr. i dla innych praw na rzecz Eugenii z Rzewuskich Bibułowiczowej w stanie biernym tegoż jednorocznej dzierżawy na rzecz Chaskla Nuki intabulować się mającego.

Powyższa uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomej p. Konstancyi Julii dw. im. Wyndham, do rąk równocześnie w osobie adw. Dr. Skałkowskiego z zastępstwem adw. Dr. Berlinera ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem p. Konstancyę Julię dw. im. Wyndham, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w Sądzie osobiście albo przez innego za stępcę się zgłosiła, i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyła, ile że z zaniechania wynikłe mogące niekorzystne skutki sobie przypisze.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 25. Maja 1874.

(2807 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2034. C. k. Sąd pow w Rawie wiadomem czyni, że celem zapłacenia kwoty 191 zł. 81 ct. z p.n. na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska w Prusiu pod L. 24 51/0 położona Onyszka i Dańka Gnap własna w sądzie tutejszym w trzech terminach a to na dniu 19. Sierpnia 1874 na dniu 23 Września 1874 i na dniu 30. Października 1874 zawsze o godz 9 rano z tem, że na pierwszym i drugim terminie realność ta na 600 zł. oceniona za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na trzecim terminie i niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Resztę warunków chęć kupienia mający, może przeglądnąć w sądzie tutejszym.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Rawa, dnia 15 Czerwca 1874.

(2808 3 3) **Obwieszczenie.**

L. 2035. C. k. Sąd powiatowy w Rawie wiadomem czyni że celem zapłacenia kwoty 196 złr. w a z pn. na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościań kiego we Lwowie, sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska w Prusiu pod L. 25/11 położona, dłużnika Mikołaja Gnapa własna w sądzie tutejszym w trzech terminach, a to na dniu 19. Sierpnia 1874, na dniu 23. Września 1874 i na dniu 30 Października 1874. zawsze o godzinie 9. rano z tem, że na pierwszym i drugim terminie realność ta na 600 złr. oceniona za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na trzecim terminie i niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Resztę warunków chęć kupienia mający może przeglądnąć w Sądzie tutejszym.

Z c. k. Sądu powiatowego

Rawa dnia 15. Czerwca 1874.

(2809 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2037. C. k. Sąd powiatowy w Rawie wiadomem czyni, że celem zapłacenia kwoty 143 zł. 88 ct. w. a. zpn. na rzecz uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska w Kamionce wołoskiej pod L. 52/505 położona,

dłużnika Procia Hnidec własna, w Sądzie tutejszym w trzech terminach, a to na dniu 19 Sierpnia 1874, na dniu 23 Września 1874 i na dniu 30 Października 1874, zawsze o godz. 9 rano, z tem, że na pierwszym i na drugim terminie realność ta na 500 złr. oceniona za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na trzecim terminie i niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Resztę warunków może chęć kupienia mający przeglądnąć w Sądzie tutejszym

Z c. k. Sądu powiatowego.

Rawa dnia 15 Czerwca 1874.

(2810 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2040. C. k. Sąd powiatowy w Rawie wiadomem czyni, że celem zapłacenia kwoty 280 zł 27 ct. w. a. zpn. na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi, realność włościańska w Rzyczkach pod L. 72/70 położona, dłużnika Wasyla Pich własna, w sądzie tutejszym w trzech terminach, a to na dniu 19 Sierpnia 1874, dalej na dniu 23 Września 1874 i na dniu 27 Października 1874, zawsze o godz. 9 rano, z tem, że na pierwszym i drugim terminie realność ta na 600 złr. oceniona, za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na trzecim terminie i niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Resztę warunków chęć kupienia mający może przeglądnąć w sądzie tutejszym.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Rawa dnia 15 Czerwca 1874.

(2811 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2042. C. k. Sąd powiatowy w Rawie wiadomem czyni, że celem zapłacenia kwoty 196 zł. w. a. zpn. na rzecz c. k. uprz zakładu kredytowego włość. we Lwowie sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska w Rzyczkach pod L. 116 położona, dłużnika Hrynia Miziuka własna w sądzie tutejszym w trzech terminach, a to na dniu 19 Sierpnia 1874, na dniu 23 Września 1874 i na dniu 27 Października 1874, zawsze o godz. 9 rano, z tem, że na pierwszym i drugim terminie realność ta na 400 zł. w. a. oceniona, za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na trzecim zaś terminie i niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Resztę warunków chęć kupienia mający, może przeglądnąć w sądzie tutejszym.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Rawa dnia 15 Czerwca 1874.

(2812 3—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 2043. C. k. Sąd powiatowy w Rawie wiadomem czyni, że celem zapłacenia kwoty 187 zł. 51 ct. w. a. zpn. na rzecz uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska w Rzyczkach pod L. 33/102 położona, dłużnika Iwana Tehlowiec własna w Sądzie tutejszym w trzech terminach, a to na dzień 19 Sierpnia 1874, na dzień 23 Września 1874 i na dzień 26 Października 1874 zawsze o godzinie 9 rano, z tem, że na pierwszym i na drugim terminie, realność ta na 600 zł. w. a. oceniona za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na trzecim terminie i niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych może chęć kupienia mający przeglądnąć w Sądzie tutejszym.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Rawa dnia 15 Czerwca 1874.

(2813 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2132. C. k. Sąd powiatowy w Rawie wiadomem czyni, że celem zapłacenia kwoty 150 zł. w. a. z. p. n. na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie sprzedana zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska w Kamionce wołoskiej pod l. 146/450 położona, dłużnika Wasyla Jonycz własna w sądzie tutejszym w trzech terminach, a to na dniu 19 Sierpnia 1874 na dniu 23 Września 1874 i na dniu 26 Października 1874, zawsze o godz 9. rano z tem, że na pierwszym i na drugim terminie realność ta na 300 zł. w. a oceniona, za cenę szacunkową, lub wyżej takowej, na trzecim terminie, i niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Resztę warunków może chęć kupienia mający przeglądnąć w sądzie tutejszym.

Z c. k Sądu powiatowego.

Rawa dnia 15 Czerwca 1874.

(2815 3—3) **E d y k t.**

L. 5589. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie ogłasza niniejszem, że wskutek odezwy c. k. sądu krajowo handlowego we Lwowie z dnia 22. Stycznia 1873. L. 69817 w sprawie egzekucyjnej Manesa Gelbera przeciw Olexie Dudyńskiemu o ściągnięcie dłużnej kwoty wekslowej 31 złr. w. a. z 6% od 16 Września 1869 bieżącemi odsetkami i kosztów sądowych 3 złr. 64 ct. w. a. tudzież kosztów egzekucyjnych 2 złr. 34 ct. i 1 zł. 94 ct. i 2 złr. 37 ct. w. a odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie publiczna licytacya realności wiejskiej dłużnika Olexy Dudyńskiego własnej przedmiotem księg gruntowych niebędącej na 90 złr. w. a. sądownie oszacowanej, a to w dniach 19go Sierpnia 1874 22. Września 1874. i 22. Października 1874 każdą razą o 10. godzinie przed południem pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa.
2. Przy pierwszych dwóch terminach realność ta sprzedaną będzie najwięcej ofiarującemu tylko za cenę szacunkową lub powyżej takowej, żaś na trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej.
3. Każdy chęć kupna mający obowiązany będzie przy terminie licytacyi 10% wadium do rąk komisyi złożyć, które gdy nie zostanie nabywcą zwrócone mu zostanie, nabywca zaś resztę ceny kupna w przeciągu 30. dni po zatwierdzeniu aktu licytacyi do depozytu sądowego złożyć będzie obowiązany.
4. Gdyby nabywca warunków licytacyi nie dopełnił, na ten czas wadium na rzecz masy wierzytelnej przepada i na koszt jego ponowna licytacya w jednym terminie nastąpi.
5. Wszelki koszt od przeniesienia własności i podatki bieżące od dnia nabycia tej realności opłacić będze obowiązany.
6. Po złożeniu całej ceny kupna zostanie nabywca w posiadanie fizyczne tej realności wprowadzony i dekretem przyznania na własności zaopatrzony.

C. k. Sąd powiatowy

Lubaczów 17. Kwietnia 1874.

(2817 —3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 34870. Celem obsadzenia opróżnionych posad przy c. k urzędach podatkowych w obrębie galicyjskiej c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu mianowicie:

Poborcy i kontrolora przy głównym c. k. urzędzie podatkowym w IX. klassie rangi, ad junktów w XI klasie rangi z obowiązkiem złożenia kaucyi służbowej w wysokości rozporządzeniem ministeryalnym z dnia 2go grudnia 1873. L. 28603. przepisanej rozpisuje się niniejszem konkurs

Ubiegający się o którąkolwiek z rzeczonych posad mają podania swe zaopatrzone dowodami uzdolnienia i znajomości języków krajowych w przeciągu czterech tygodni od dnia ogłoszenia wnieść w drodze przepisanej do c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie.

C. k. Krajowa Dyrekcya Skarbu

Lwów dnia 7. Sierpnia 1874.

(2821 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2039. C. k. Sąd powiatowy w Rawie wiadomem czyni, że celem zapłacenia kwoty 375 zł. 3 ct. w. a. z pn. na rzecz uprzw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska pod L. 2/109 w Rzyczkach położona dłużnika Mikołaja Żywir własna, w Sądzie tutejszym w trzech terminach a to dnia 19. Sierpnia 1874 na dniu 23. Września 1874 i na dniu 30. Października 1874 zawsze o godzinie 9. rano, z tem że na pierwszym i na drugim terminie realność ta na 800 zł oceniona za cenę szacunkową lub wyżej takowej na trzecim terminie i niżej tej ceny sprzedaną zostanie. Resztę warunków może chęć kupienia mający przeglądnąć w Sądzie tutejszym.

Z c k. Sądu powiatowego

Rawa dnia 15. Czerwca 1874.

(2822 2—3) **Obwieszczenie.**

L 2044 C. k. Sąd powiatowy wiadomem czyni, że celem zapłacenia kwoty 294 zł. w a. z pn. na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska w Potyliczu pod L. 339/362 położona dłużnika Krzysztofa Słotwińskiego własna w Sądzie tutejszym w trzech terminach a to na dniu 19 Sierpnia 1874 na dniu 23. Września 1874 i na dniu 27. Października 1874 zawsze o godzinie 9. rano, z tem że na pierwszym i na drugim terminie realność ta na 600 zł. w. a. oceniona za cenę szacunkową lub wyżej takowej na 3 terminie i niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Resztę warunków może chęć kupienia mający przeglądnąć w Sądzie tutejszym.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Rawa, dnia 15. Czerwca 1874.

(2827 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 671. C. k. Sąd powiatowy w Kozowie niniejszem wiadomo czyni, że na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 150 zł. w. a. a w zględnie 137 zł 27 ct. w. a. z odsetkami po $^{12}/_{00}$ od 27. Czerwca 1871 z odsetkami zwłoki $^{3}/_{00}$ i kosztów egzekucyjnych w kwocie 8 zł. 38 ct. w. a. i 5 zł. odbędzie się w Sądzie tut. dnia 20. Sierpnia 1874 3 i 17. Września 1874 każdą razą o godzinie 9. przed południem przymusowa sprzedaż realności czyli gospodarstwa rustykalnego pod l. k. 114 l. k. 137 w Kozłowie położonych małżonków Kaźmierza i Maryi Palica własnego

Jako cenę wywołania stanowi się suma 400. zł. w. a.

Chęć kupienia mający złoży przed licytacyą do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład kwotę 40 zł.

W pierwszych dwóch terminach realność rzeczona tylko powyżej ceny wywołania lub za takową, w trzecim terminie za jakąkolwiek cenę sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Kozowa dnia 30. Kwietnia 1874.

(2766 3—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 2045. C. k. Sąd powiatowy w Rawie wiadomem czyni, że celem zapłacenia kwoty 140 zł. 64 ct. w. a. z pn. na rzecz c. k. uprzyw Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska w Kamionce wołoskiej Lipnik pod nr. 113 położona, dłużnika Stefana Dumy własna w Sądzie tutejszym w trzech terminach a to: na dniu 19 Sierpnia 1874., na dniu 23. Września 1874. i na dniu 26. Października 1874., zawsze o godzinie 9. rano, z tem, że na pierwszym i drugim terminie realność ta na 300 zł. w. a. oceniona, za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na trzecim terminie i niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Resztę warunków może chęć kupienia mający przeglądnąć w Sądzie tutejszym.

Z c. k. Sądu powiatowego

Rawa dnia 15 Czerwca 1874.

(2796 3—3) **Rozpisanie konkursu.**

L. 1592. Przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie upróżniona została posada radcy w VII. klasie rangi z płacą systemizowaną.

Ubiegający się o tę posadę, mają podania zaopatrzone w potrzebne allegata służbowe w dniach 14 wnieść w drodze prawem przepisanej do Prezydyum c. k. Sądu krajowego w krakowie.

Kraków dnia 8. Sierpnia 1874.

(2767 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2046. C. k. Sąd powiatowy w Rawie wiadomem czyni, że celem zapłacenia kwoty 150 zł. w. a zpn. na rzecz c. k. uprzw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi realność włościańska w Siękowicach pod l. 85 położona, dłużnika Wojciecha Zielińskiego własna w Sądzie tutejszym w trzech terminach, a to: na dniu 19 Sierpnia 1874, na dniu 23 Września 1874 i na dniu 26 Października 1874, zawsze o godz. 9 rano z tem, że na pierwszym i na drugim terminie realność ta na 300 złr. w. a. oceniona, za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na trzecim terminie i niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Resztę warunków może chęć kupienia mający przeglądnąć w sądzie tutejszym.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Rawa dnia 15 Czerwca 1874

Doniesienia prywatne.

Przestroga!

Teofila Gorczyńskiego, rządcę dóbr moich Sarnek dolnych i średnich od obowiązku oddaliłem; przestrzegam więc każdego, by z nim w żadne interesa moje nie wchodził, gdyż nie uznam takowych za obowiązujące.

Juliusz Janiszewski,
właściciel dóbr Sarnki dolne.

(2854 1—2)

Obwieszczenie.

Stowarzyszenie Nauczycielek w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność, a mianowicie: Rodziców, Opiekunów, Przełożonych Zakładów naukowych prywatnych, i Osoby pracujące w Zawodzie Nauczycielskim, że w myśl Art. II. Statutu tego Stowarzyszenia, zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 8. Czerwca 1873. r., l. 26 730,

otwiera z dniem 15. Lipca r. b. specyalne

„Biuro Umieszczeń“

dla Nauczycielek, Nauczycieli prywatnych i Bon, pod dyrekcyą Wnj Heleny Nowoleckiej, będącej członkiem Wydziału tego Stowarzyszenia.

Pomienione Biuro, znajdować się będzie w Krakowie, przy Ulicy Św. Anny pod Nr. 199 na 1szem piętrze wprost Wszechnicy Jagiellońskiej.

Kraków, dnia 24. Czerwca 1874.

K. Krynicka, przewodnicząca. **H. Nowolecka,** dyrektorka.
M. Holska, sekretarka.

(2221 5—9)

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.